Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 184. — ROK XXXVII.

ŚRODA 16. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487-8

Żydzi przeciw obronie praw Polski.

W obronie utrudnień, jakie nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych stawiało wyjazdowi polskich parlamentarzystów na londyński Zjazd Unji Międzyparlamentarnej, wystąpił w prasie poza-sanacyjnej jedynie żydowski „Nasz Przegląd". wydając opinję, że „słuszną pretensję o paszporty urzędowe mogą mieć tylko delegaci demokratyczni", co na łamach tego. pisma oznacza delegatów mniejszości narodowych i tych wszystkich Polaków, którzy z mniejszościami idą ręka w rękę. Wszyscy inni, a więc przedstawiciele stronnictw prawicy i środka „przemawiać będą samozwańczo w imieniu Polski" i zupełnie słusznem wydaje się p. Hirschhornowi, by minister Zaleski nie pozwolił im w Londynie wygłaszać „szowinistyczno-reakcyjnych bredni". Dawniej, przed majem roku 1926, „trzeba się było z tą hańbą pogodzić", że „tacy panowie reprezentowali Polskę", ale teraz, kiedy piłsudczycy szukają porozumienia z Niemcami i mniejszościami narodowemi, winno się „wstecznikom i szkodnikom". odmówić przynajmniej paszportów oficjalnych, jeśli się już nie może zakazać im gładko wyjazdu zagranicę.

Tak więc mamy jeszcze jeden przykład bratniej współpracy żydowskich publicystów z sanacją, przyczem nie należy zapominać, że „Nasz Przegląd" jest głównym. choć nieurzędowym organem Koła Żydowskiego.

Z wywodów p. Hirschhorna możemy sobie dość dobrze skonstruować dążenia naszych żydów na terenie międzynarodowym. Oto „odbył się tam ostatni akt usunięcia gwałtu wojennego" — jak nazywa „Nasz Przegląd" ewakuację Nadrenji przez wojska francuskie. Dla żyda jest to zdarzenie radosne, tem radośniejsze zapewne, że teraz Polska staje się słabszą wobec Niemiec i tem więcej liczyć się musi z siłami międzynarodowemi, do których w pierwszym rzędzie należy żydostwo i sprzymierzona z niem masonerja. Przychodzi moment dla żydów decydujący: „Traktat Wersalski coraz bardziej się kruszy, gdyż w tym duchu, w jakim był komentowany dotychczas, stał się anachronizmem" — woła triumfalnie p. Hirschhorn. Polska może uratować swe granice tylko przez utworzenie Paneuropy, „przy której to koncepcji kwestja granic poczyna grać podrzędną(!!) rolę". I cóż tam zagranicą, gdzie się takie wielkie rzeczy przygotowują, „ma do czynienia p. Stroński et consortes, propagujący drapieżność(!) i zaborczość(!), urągający samostanowieniu narodów, pragnący utrwalenia przemocy zwycięzców nad zwyciężonymi". By nie było wątpliwości, że żydowskiemu dziennikowi chodzi o obronę Niemiec przed „drapieżnością" i „zaborczością" Francji i Polski, znajdujemy dalej w tym artykule kpiny ze „zaśniedziałej germanofobji" p. Strońskiego i radosne stwierdzenie, że „ględzeń" p. Strońskiego nikt w świecie już słuchać nie będzie, gdyż „o porozumienie z Niemcami zabiega nie tylko masońska, lecz i ultrakatolicka (?) Francja i antymasońska Italja". Obawia się wreszcie „Nasz Przegląd", że p. Stroński (który dla żydów symbolizuje cały obóz narodowy) „głosić będzie tezę hakatystyczna o wyższości kultury", gdy przyjdzie do dyskusji (w Londynie) o granicach wschodnich, gdy zaś mówić się będzie o traktacie mniejszościowym, „to p. Stroński powie, że z tą „klauzulą żydowską" nie trzeba się wcale liczyć"...

Nie należy więc — brzmi wniosek żydowski — dopuścić do tej „hańby", by na kongres Unji Parlamentarnej wyjeżdżali Polacy, wrażliwi na niebezpieczeństwo niemieckie, obrońcy niezłomni granic Polski (co tam granice znaczyć będą w Paneuropie) i niezbyt życzliwi dla mniejszości narodowych u siebie w domu. Polskę reprezentować winni teraz, za rządów sanacji, zwolennicy „kruszenia się" Traktatu Wersalskiego, entuzjaści Paneuropy i zniesienia granic, obrońcy Niemiec przed „drapieżnością", słowem: „pacyfiści i zwolennicy tolerancji dla innoplemieńców". Wyjazd narodowych posłów polskich do Londynu jest „skandalem" i „prowokacją". Gotowi tam oni zrobić jaką przykrość Niemcom, zaprotestować zbyt silnie przeciw ich apetytom na Pomorze, odeprzeć oszczerstwa żydowskie na Polskę. Poco Pan puścił zagranicę tych wsteczników i drapieżników? — pyta p. Hirschhorn swym artykułem min. Zaleskiego. Dlaczego nie posłał Pan nas i naszych „mądrych Wojtków"?

Czyż z wywodów powyższych nie wynika wniosek oczywisty, że żydostwo polskie reprezentuje interesy polityczne Niemiec? I że gorliwie pracuje nad uzależnieniem Polski od kombinacyj międzynarodowych, w których Niemcy grałyby rolę decydującą?

ax.

W Niemczech cenią parlamentarzystów.

Skład delegacji do Genewy.

Berlin. (PAT). „Welt am Montag" donosi, iż w ostatnich dniach posłowie Reichstagu **Breitscheid** (socjal-demokrata), prałat **Kaas** (centrum), **Rheinbaden** (Niem. partja ludowa). **Koch** (demokrata). **Hoetzsch** (konserwatysta), otrzymali **zaproszenia** do wzięcia udziału w charakterze **członków** delegacji niemieckiej we wrześniowem zgromadzeniu **Ligi Narodów.** Głównymi delegatami niemieckim na zgromadzenie Ligi będą. minister Curtius. radca ministerjalny Grass i hr. Bernstorff.

Nie demonstrować przed poselstwem!

Warszawa (PAT). Jak podaje „Gazeta Polska" wczoraj około godz. 3-ciej popołudniu. grupki składające się z kilkunastu manifestantów. usiłowały demonstrować przed poselstwem niemieckiem. wznosząc okrzyki: „precz z Niemcami", „w 520 rocznicę bitwy pod Grunwaldem przypominamy poniesioną przez Krzyżaków klęskę" i t. p. Dzięki taktowi i energicznej interwencji policji, nie doszło do żadnych ekscesów.

Ojciec św. opuści Rzym?

Citta del Vaticano (PAT). W kołach miejscowych nie potwierdzają pogłoski, obiegającej prasę włoską i zagraniczną o możliwym wyjeździe Ojca św. na okres największych upałów do Castel Gandolfo. O ile nam wiadomo rodzina papieża wielokrotnie wyrażała życzenie, aby Ojciec św. zechciał wypocząć możliwie najwygodniej. co mogłoby mieć miejsce jedynie poza murami Citta del Vaticano.

ZA DUSZĘ ŚP. IDZIKOWSKIEGO.

Paryż (PAT). W kościele polskim Wniebowstąpienia odprawiono w niedzielę w rocznicę tragicznej śmierci mjr. Idzikowskiego nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Obecni byli przedstawiciele ambasady, delegaci oficerów polskich, będących na studjach we Francji, oraz przedstawiciel francuskiego ministerstwa żeglugi powietrznej.

———o———

PRZYJAZD RUMUŃSKIEGO MINISTRA.

Warszawa (PAT). Podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. Czapski wyjechał w dniu dzisiejszym na spotkanie przybywającego do Polski ministra komunikacji królestwa Rumunji p. Manoilescu. W myśl ustalonego programu gość zwiedzi zakłady sanockie, poczem samochodem uda się na Górny Śląsk.

Zgon Władysława Leopolda Jaworskiego.

Uniwersytet krakowski, nauka polska, polska kultura poniosły ciężka stratę. Ubył jeden z tych ludzi, których znaczenie trudno ocenić umieszczeniem ich w jakiejkolwiek kategorji, czy szufladce: prawnik, polityk, uczony. Umarł człowiek, który był indywidualnością w pełnem tego słowa znaczeniu, człowiek twórczy. Polska ma i mieć będzie świetnych prawników, wybitnych polityków i myślicieli. Żaden z nich nie zastąpi Jaworskiego, bo żaden nie podejmie tego jedynego tonu, który nosi w sobie każda nieprzeciętna, niepospolita jednostka.

Nie jest moją rzeczą omawiać działalność zmarłego w polityce polskiej, w której odegrał wybitną rolę. Nie mam kompetencji, by ocenić jego wiedzę prawniczą, z której tak szeroko zasłynął. Mogę tylko mówić o nim na podstawie wrażeń osobistych. Nigdy niemal nie mogłem się zgodzić z Jaworskim, ale nigdy nie zetknąłem się z nim, nie słyszałem go mówiącego, by nie wynieść głębokiego wrażenia. Schorowany, napół nieruchomy mędrzec ze swojego głębokiego fotelu patrzał tak przenikliwie i bystro. Jego wątły tułów z trudnością zdawał się dźwigać ogromną pochyloną głowę. Tem bardziej uderzała żywotność, młodzieńczość niemal, energja, siła — płynąca z ducha.

Pamiętam jego wykład wstępny w auli uniwersyteckiej w r. 1918. Mówił o przyszłości prawa prywatnego. Słaby, stłumiony, jakby z za ściany dochodzący głos panował nad salą, w której słuchacze dech zaparli. Mówił prosto, oszczędzając słów. Ale każde słowo było najtrafniejsze, każde niosło ze sobą szerokie, ogromne perspektywy. Akcent, skromny ruch ręki dawały tym ubogim zdaniom wyraz, niespotykany u najświetniejszych oratorów.

To samo wrażenie skończonego w swojej prostocie piękna dawała jego pozornie nieraz sucha, ale jakże sharmonizowana, rytmiczna, zrównoważona proza. Jaworski był prawdziwym artystą. A ileż artystycznego uroku miała cała jego sylwetka. Szlachetnie rzeźbione rysy, jak mleko biała, starannie uczesana bródka, wykwintny, pełen staroświeckiej nieco elegancji ubiór. Nosił w sobie jakgdyby jakiś pogłos dawnych czasów i dawnej kultury. Na wyboistych brukach krakowskich robił wrażenie przyjezdnego z wielkich, świetnych zewnętrznie i wewnętrznie stolic świata. Miał w sobie szerokość, polot, rozmach. Tak jest, nikt go nie zastąpi. Niełatwo mu dorównać.

Chciałoby się uwiecznić jego głos pełen wyrazu, jego postać i gest, rytm jego myśli.

Jakże żal, że młodsze pokolenia już go nie spotkają! Nie odczują ożywczego prądu energji bijącego od niepospolitego człowieka. Nie zastana postaci, która była jakby symbolem, jakby emanacja, coraz dalej w przeszłość odchodzącej epoki.

Adam Heydel.

———o———

W okr. kowelskim głosowało 18 proc.

Kowel (PAT). Wyniki wyborów z całego okręgu wyborczego nr. 56. powiaty kowelski. włodzimierski, horochowski i lubomelski przedstawiają się jak następuje: **uprawnionych do głosowania 225.716, oddano głosów 40.266. ważnych 39.021,** unieważniono 1249.

Na poszczególne listy padło: nr. 8 (Ukraińsko-włościańsko-robotniczo-socjalistyczne zjednoczenie **„Selrob"** 67 głosów. nr. 18 blok mniejszości narodowych w Polsce **10.370**, nr. 20 lista ruska 74 głosów. nr. 36 ogólny żydowski blok narodowy wyborczy do Sejmu i Senatu 8 głosów. nr. 36 blok robotniczo-chłopski **28.502 głosów**, nr. 37 partja ukraińsko-włościańsko-robotniczo-socjalistyczna jedność „Selrob" 12 głosów. Ogólna frekwencja mniejwięcej 18%. Mandaty otrzymali z listy nr. 18 Podhorski Samuel, z listy nr. 36 wybranych zostało 4 posłów.

(Listę nr. 36 należy uważać za komunizującą. Fakt. że nie wybrano posła polskiego. jest następstwem karygodnej abstynencji B.B. Uw. Red.).

P. Sławek pojechał do Spały.

Warszawa (Tel. wł.). **Pan premjer Sławek wyjechał dzisiaj rano do Spały, gdzie bawi na wypoczynku p. Prezydent Rzeczypospolitej.**

P. nacz. Raczyński obraził oficerów.

Warszawa (Tel. wł.). „ABC" donosi o zatargu między naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa woj. warszawskiego p. Raczyńskim, a oficerami Korpusu nr. VIII w Toruniu. Ich dowódca gen. **Pasławski** wystosował do miarodajnych władz pismo, w którem domaga się w imieniu oficerów satysfakcji. Zajście miało miejsce podczas przejazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Włocławek. Mianowicie na statku. poprzedzającym statek p. Prezydenta. jechali oficerowie z Korpusu VIII. Zaintonowano hymn państwowy. Wtedy pojawili się: inspektor policji p. Domanowski i naczelnik wydziału bezpieczeństwa, w pyżamie, wymachując rękami w stronę oficerów. Oficerowie uczuli się dotknięci takiem traktowaniem ich i wystosowali raport do swego dowódcy gen. Pasławskiego.

Mianowania w Min. Oświaty.

Warszawa (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w ministerstwie oświaty dyr. dep. w IV stopniu służbowym p. **Złobickiego,** dyrektorem dep. w III stopniu służbowym a p. **Reitera** naczelnikiem wydz. w IV stopniu służb.

———o———

Mianowania w sądownictwie.

Warszawa (Tel. wł.). Pan Prezydent mianował p. **Kaz. Sobolewskiego** wiceprokuratorem sądu okr. we Lwowie. Ponadto mianował asesorów: p. **Al. Bednarowskiego** sędzią sądu powiatowego w Kalwarji. p. Mar. **Błotnickiego,** sędzią w Tarnowie, p. M. **Purczyckiego,** sędzią w Mostach Wielkich, p. Kaz. **Danka,** sędzią w Drohobyczu p. **Hennersta,** sędzią w Buczaczu p. Rom. **Kalinowicza** (Lwów) sędzią w Załośćach, p. Fr. **Mikosza.** sędzią w Tuchowie, p. **Niederego,** sędzią w Kałuszu. p. St. **Popielaka** sędzią w Wojniczu, p. St. **Wąsowicza,** sędzią w Muszynie, p. Eug. **Wieliczkowskiego,** em. sędziego, sędzią w Horodence.

PŁYTKA WISŁA SPOWODOWAŁA MILJONOWE STRATY.

Tegoroczny katastrofalny stan wody na Wiśle, który **unieruchomił prawie całkowicie żeglugę,** wyrządził olbrzymie straty przedsiębiercom żeglugowym.

Syndykat wiślany oblicza te straty na **przeszło 5 miljonów złotych.**

Wobec powyższego wystąpili przedsiębiorcy do Ministerstwa Robót Publicznych, by w nadchodzącym roku budżetowym przeznaczono większe sumy na prowadzenie regulacji i pogłębienie koryta Wisły.

———o———

Wiedeń (PAT). Według doniesień dzienników z Aten odkryły władze wojskowe daleko rozgałęzioną propagandę komunistyczną w wojsku. Skonfiskowano znaczną ilość **bibuły.**

O czem piszą inni?..

Pożyteczne zmiany w Kasach Chorych.

„Robotnik“ zwraca uwagę na fakt, że znowu dokonano zmian personalnych w Kasach Chorych.

„Pierwszą ofiarą stał się p. **Ochman,** dyrektor Okręg. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Usunięto go, chowając w zakamarkach Min. Spraw Wewnętrznych.

Za nim poszedł p. **Zieliński,** komisarz z Nadwórny. Pan min. Prystor nie mógł oczywiście przeboleć kompromitacji z powodu odebrania p. Zielińskiemu orderu, jako — że pan komisarz ma kilka kondemnatek na sumieniu. Przed kilku dniami usunięto p. **Nadzieję,** komisarza Kasy Chorych we Lwowie, korzystając z jego „choroby“.

Obecnie zapowiedzianem jest usunięcie p. Goetla ze stanowiska Dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń; poszedł on na urlop, z którego nie ma już powrócić.

Zdaje się, że „Robotnik“ jest z tych zmian zadowolony. My również. Samo bowiem usunięcie agitatorów PPS. nie było jeszcze uleczeniem Kas Chorych. Trzeba teraz pousuwać agitatorów „Frakcji“ lub „sanacji“, usunąć komisarzy niedołężnych lub rozrzutnych i opracowawszy projekt reformy ubezpieczeń społecznych, przywrócić w tej dziedzinie samorząd.

Kto kieruje nauczycielstwem.

— **„Przedświt“** podkreśla, że na zjeździe Zw. Naucz. Szkół Powszechnych zwyciężyli dotychczasowi kierownicy.

„Zgłoszono dwie listy: komisji matki zjazdu, referowaną przez tow. Smulikowskiego (BB) i listę centrolewu (?) zgłoszoną przez delegata grupy miasta Łodzi. Ta ostatnia zawierała przeważnie nazwiska działaczy, zmierzających do nadania kierunku politycznego związkowi. Na 411 oddanych głosów, **lista komisji matki otrzymała 377 głosów.**

W końcu jeden charakterystyczny obrazek: W pewnym momencie zjazd urządził żywiołową owację tow. Smulikowskiemu za dotychczasową jego działalność dla szkolnictwa i nauczycielstwa. Cała sala powstała, powstać też musieli obecni tam posłowie centrolewistyczni: Czapiński i Próchnik“...

Skoro działacze prorządowi mają tak wielkie wpływy, to **ponoszą całą odpowiedzialność za kierunek tej organizacji. Oni też są odpowiedzialni za uchwały już powzięte, a więc za domaganie się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań, zniweczenia okólnika min. Bartla o praktykach religijnych, pozywania księży do odpowiedzialności sądowej i t. d.**

Trzeba tu jeszcze sprostować, że nie mogło być żadnej listy „centrolewu“, bo „centrolew“ nie zajmuje się wewnętrznemi sprawami niepolitycznych organizacyj. Gdyby „centrolew“ interesował się zjazdem ZNSP., to p. Czapiński nie mógłby się rzucać na rząd z powodu nominacji ks. Żongołłowicza Ten i inne występy socjalistycznych „wrogów Pana Boga“ należy kłaść wyłącznie na ich rachunek.

„Dzień Polski“ sądzi, że wśród nauczycielstwa dokonuje się z biegiem lat ewolucja pomyślna. Zwraca uwagę na

„element małopolski, w którym radykalizacja poczyniła daleko mniejsze postępy i w którym reakcja jest coraz widoczniejsza. Lecz i wśród nauczycielstwa szkół powszechnych pozostałych dzielnic, większość nauczycielstwa, zgromadzonego w ZNSP., na szczęście nie wyznaje antyreligijnych i radykalnych zasad, z któremi tak często niestety się spotykamy wśród przywódców, narzucających innym swoje tendencje“.

Zdaniem „Dnia Polskiego“ należy dać nauczycielstwu „nowe, niezależne warunki organizacyjne“. Ale w jaki sposób? Rozwiązać wszystkie organizacje nauczycielskie? S.

„Centrolew“, Ch. D. i Episkopat.

„Rzeczpospolita“ umieściła artykuł „Metody walki“, który piętnuje ataki różnych grupek na Ch. D. z powodu jej polityki.

„Kilkakrotne oświadczenia Ch. D. stwierdzają kategorycznie, że udział Ch. D. w Centrolewie sprowadza się **do obrony prawa i Konstytucji i to środkami legalnemi.** Z punktu widzenia katolickiego nie można zatem Chrz. Dem. posądzać o sprzeniewierzenie się swemu programowi, gdyż obrona legalnego ustroju państwa i walka z nadużyciami jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela“.

Co do udziału Ch. D. w kongresie krakowskim, to udowodniono że sztandary Ch. D. nie paradowały z socjalistycznemi.

„Co do zarzutu, że Ch. D. postąpiła wbrew zakazowi władzy duchownej, biorąc udział w kongresie, to również okazuje się, że Ch. D. ani nie zwracała się do władzy duchownej o zezwolenie, ani też nie otrzymała od niej zezwolenia, ani zakazu. Episkopat polski, stojąc na straży zasad wiary i moralności, trzyma się zdala od taktyki politycznej stronnictw, o ile taktyka ta nie narusza w niczem zasad katolickich“.

Jeśli chodzi o Kraków, to plotki te szerzono w kołach zbliżonych do „Czasu“. Ci ludzie nie prosili Episkopatu o zabranie głosu, gdy na ulicach Warszawy padło tysiąc ludzi lub gdy zaginął gen. Zagórski, a chcieliby jakiegoś zakazu wtedy, gdy stronnictwa bronią prawa! Przecież właśnie obrona prawa i ostrzeganie zwierzchników przed skutkami gwałtów jest obowiązkiem katolików!

Wyprawa kijowska z oddalenia 10 lat.

Pierwsze błędy. — Wyprawa kijowska punktem zwrotnym. — Straty przed i po Kijowie. — Przebieg ofensywy. — Połowiczne wyniki. — Budienny przełamuje front. — Rozkaz odwrotu.

Żywe zainteresowanie się Naczelnika Państwa operacjami armji polskiej na wschodzie w r. 1919 miało pewne dodatnie skutki. Przedewszystkiem przespieszyło uwolnienie kresów. Wszak ukochane przezeń Wilno zostało wyzwolone już **w kwietniu 1919 r.,** gdy Lwów, o wiele bliższy geograficznie i dłużej się broniący, był jeszcze poważnie zagrożony. Po zakończeniu zaś walk z Ukraińcami zaczęła się na Białorusi ofensywa, która oddała w nasze ręce Molodeczno, Mińsk i Słuck. Już w sierpniu 1919 r. żołnierz polski dotarł do Berezyny nad którą miał walczyć blisko rok. Można przewidywać, że gdyby Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem nie był człowiek, pochodzący z kresów i znający ich potrzeby, bo tempo oswobadzania ziem wschodnich byłoby wolniejsze.

Ale już w r. 1919 popełniło Nacz. Dowództwo parę błędów, które się miały w następnym roku dotkliwie zemścić. Zabrano się do urzeczywistnienia programu federacyjnego, do tworzenia „państw buforowych“ co było ponad siły ówczesnej Polski a równocześnie

nie prowadzono w należyty sposób przygotowań do kampanji wiosennej.

Lekceważono wroga, który dał się dość łatwo wyprzeć daleko na wschód, ale tylko dlatego, że równocześnie walczył z Kołczakiem, Denikinem i Judeniczem. Zorganizowano wprawdzie w zimie 1919/20 r. szereg nowych dywizyj, ale było tego zamało. Starczyło na słynną „wyprawę kijowską“, lecz zaraz potem rezerw zabrakło.

Wyprawa kijowska nie była w wojnie polsko-bolszewickiej „epizodem“, jak się przed dwoma dniami wyraził „Czas“. Była jedną z największych operacyj polskich, a skutki jej były bardzo doniosłe.

Na dowód podamy najpierw parę cyfr. Ogólne straty wojsk polskich (ranni, zmarli, zaginieni, polegli) w czasie od 1. XI. 1918 do 31. XII. 1920 wyniosły **251.32 ludzi.** Z tego zaś na okres do 1 maja 1920 r. przypada tylko około 75 tys. a i to były głównie straty poniesione w walce z Ukraińcami. Zatem

ponad 70 proc. strat polskich

przypada na ten drugi, krótszy okres wojny rozpoczęty wyprawą kijowską. W październiku 1919 r. ogólne straty polskie wynosiły 3.378 żołnierzy, w marcu 1920 r. jeszcze tylko 6.474, ale w maju już 18.525, w czerwcu 26.520. Trudno utrzymywać, że zaniechanie wyzwalania Ukrainy i zawarcie zawieszenia broni (co proponowali bolszewicy) byłoby Polskę istotnie uchroniło od ofiar, które poniosła lub że pokój wtedy zawarty byłby trwałym. Ale w każdym razie faktem jest, że wyprawa kijowska miała ogromne, niemal przełomowe znaczenie.

Pochód na Kijów rozpoczął się 25 kwietnia 1920 r. Wiemy dzisiaj dokładnie, że termin ofensywy przyspieszono o kilka dni, bo wywiad stwierdził, że bolszewicy koncentrują swe wojska na północy. Można było zatem rozbić najpierw armje bolszewickie na Ukrainie, by potem przerzucić część wojska na Białoruś, przeciw głównym siłom Sowietów.

Plan ofensywy był niezwykły. Zamiast uderzyć masą w jednym kierunku i po przełamaniu frontu ścigać nieprzyjaciela bez wytchnienia, **uderzono na całym froncie ukraińskim,** ale skutkiem tego trzeba było posuwać się wolniej a nawet wyznaczyć kolumnom ściśle przemarsze dzienne. Mimo to dzięki bitności żołnierza operacje rozwinęły się bardzo pomyślnie.

Żytomierz, leżący o 70 klm. od frontu, został zajęty już w drugim dniu ofensywy, 26 kwietnia o 11-tej rano. Prowadząc ofensywę w tem tempie można było zająć Kijów już 30-go kwietnia. Ponieważ jednak uderzono na całym froncie i nigdzie nie było potrzebnej masy rezerw, p[illegible] już w nocy z 28 na 29 kwietnia trzeba [illegible] operacje na kilka dni wstrzymać. Bolszewicy mieli czas na ewakuację Kijowa, do którego **dopiero**

7 maja rano wjechał pułk szwoleżerów.

Armje bolszewickie cofnęły się pobite, ale nie rozgromione.

Można było po kilku dniach zarządzić planowy, powolny odwrót na dawne pozycje i zniszczyć linje kolejowe, mosty, drogi, a część wojska przerzucić na północ. Tego nie zrobiono.

Dopiero, gdy Tuhaczewski rozpoczął 14 maja swą pierwszą, małą ofensywę nad górną Berezyną, rzucono tam z kraju rezerwy a potem podczas kontrofensywy także 1½ dywizji z frontu ukraińskiego. Ale **ani nie pobito gruntownie wojsk Tuhaczewskiego,** bo Piłsudski kazał — wbrew radom gen. Szeptyckiego — kontrofensywę po kilku dniach przerwać, ani nie skrócono frontu na Ukrainie. Stosunkowo słabe armje miały utrzymać Ukrainę i bronić się na ogromnym 400-kilometrowym froncie.

Nie mogło to trwać długo. Bolszewicy nawet po nadejściu konnej armji Budiennego byli słabsi liczebnie, ale 50 tys. Polaków nie mogło obsadzić frontu tak, by się ruchliwe dywizje Budiennego nigdzie przedrzeć nie mogły. To też w dniu 5 czerwca udało się konnicy rosyjskiej zgnieść pod Samhorodkiem dwa słabe bataljony polskie i wedrzeć się głęboko na tyły. **7 czerwca**

wpadli bolszewicy już do Żytomierza,

z którego ledwie zdołał wyjechać polski sztab.

3-cia armja stojąca na linji Dniepru powyżej i poniżej Kijowa została odcięta. Jej dowódca, gen. Rydz-Śmigły nie uważał jednak tego za katastrofę. Skupił w dniach 8 i 9 czerwca swe pułki w promieniu paromilowym i zamierzał bronić Kijowa wykorzystując Dniepr oraz dwie mniejsze rzeczki stanowiące zasłonę od zachodu. Zamiast jednak sformować grupę ofensywną, rzucić się na Budiennego i przywrócić łączność z 3-cia armją, **nakazał Naczelny Wódz cofnięcie się nad rzekę Teterew,** mniejwięcej sto kilometrów na zachód. Gen. Rydz-Śmigły, otrzymawszy 8 czerwca przez lotnika rozkaz odwrotu, był zdumiony i zaproponował trzymanie Kijowa. Następnego dnia jednak lotnik przywiózł ponowny rozkaz odwrotu. Gen. Rydz-Śmigły jeszcze i tym razem nie mógł się pożegnać z swym planem i zażądał rozkazu z własnoręcznym podpisem Piłsudskiego. Rozkaz został wydany, ale ponieważ 10 czerwca z powodu złej pogody lotnik nie mógł lecieć, więc krótka depeszą radjową potwierdzono poprzednie rozkazy. Wobec tego

gen Rydz-Śmigły rozpoczął 11 czerwca odwrót

i przebiwszy się pod Borodzianką przez zagradzające mu drogę oddziały bolszewickie cofnął się na wyznaczoną linję.

Niestety, Budienny już się przez tę linję przedarł. 12 kwietnia Piłsudski wydał rozkaz cofnięcia się na linję zajmowaną przed ofensywą kijowską. Ale po kilku dniach trzeba było te linję porzucić i jeszcze parę razy przełożyć linję frontu w tył. Naczelny Wódz nie umiał powstrzymać Budiennego, co trudno usprawiedliwić, bo na froncie ukraińskim byliśmy wtedy silniejsi od bolszewików. **1 lipca walczyło tu 57.000 Polaków przez 54.000 Rosjan.** Nieumiejętne jednak ugrupowanie i użycie sił polskich pozwalało Budiennemu przeć wciąż coraz dalej na zachód.

Dopiero z początkiem lipca rozpoczęły się pierwsze większe a pomyślne kontrataki polskie. Walczono wtedy już pod Równem, potem pod Dubnem i Łuckiem.

Ogólny bilans wyprawy kijowskiej był więc bardzo niekorzystny. Armja polska poniosła poważne straty, a w Rosji zajęcie Kijowa obudziło nastroje patrjotyczne, które i bolszewicy umieli wyzyskać. Wróciło z Ukrainy z armją polską trochę ochotników ukraińskich, ale tysiące Polaków pozostało tam na zawsze, w mogiłach. S. S.

Tragika pacyfizmu: ewakuacja Nadrenji

„Zapowiedź daty ewakuacji Nadrenj, spotkała się była we Francji z wzmożoną działalnością masonerji, z zorganizowanemi manifestacjami radosnego braterstwa francusko-niemieckiego. Liga Obrony Praw Człowieka postarała się nawet w Paryżu o sprowadzenie z Berlina autora książki o Dreyfusie Bruno Weila, który w sam dzień ewakuacji wygłosił odczyt o swym bohaterze. Równocześnie na łamach socjalistycznego „Le Soir“, Niemiec Duesberg uznał Dreyfusa nieledwo za symbol wyrównania różnic między dwoma „zwaśnionemi“ narodami...

Takie były zamierzenia i nadzieje. Niestety, jak już dziś wiadomo, Niemcy postarali się o bardzo dotkliwe przebudzenie z tego snu o idylli. Wojska generała Guillaumat odmaszerowały z Nadrenji wśród wrogich okrzyków, zaś w Moguncji i Wiesbadenie nastąpił istny pogrom separatystów wśród aktów iście krzyżackiego wandalizmu.

We Francji panuje dziś **nastrój przygnębienia** i nieledwo **żałoby.** Lewicowe pisma milczą jak zaklęte, one, które do niedawna tak głośno zwiastowały zbliżającą się nową erę; jeżeli zaś już coś niecoś przebąkują, to na bardzo żałosną nutę, zestawiając np. w „Peuple“, w sprawozdaniu z mowy Pawła Boncour'a w Trocaderze, hojną radość francuskich socjalistów, przyspieszających ewakuację z ich rozczarowaniem wobec moguckich odgłosów.

Stosunkowo najraźniej zareagowała prasa prawicowa, dopatrując się w obecnych wypadkach nieodzownego już chyba **otrzeźwienia dla ugodowej Francji.** W tę strunę uderza właśnie artykuł „Le Réveil“ Andre Chaumeixa co dopiero wybranego do Akademji Francuskiej, w „Figarze“ z 8 lipca.

Bądź jak bądź przebudzenie żałosne, a perspektywy takie, że chciałoby się zawołać: „mądry Francuz po szkodzie“. Kruk-Francuz upuścił ser nadreński, a lis-krzyżak łapczywie kieruje się już ku zagłębiu Saary...

W tych ciężkich dniach, conajmniej tak ciężkich dla Polski jak i dla Francji, myśl samorzutnie kieruje się ku tym, co tę ciemną przyszłość przewidziawszy, ostrzegali przed nią, ale ostrzec nie zdołali.

Clemenceau mógłby się tu conajwyżej powołać na straconych cztery i pół lat zastawu, skoro Traktat Wersalski gwarantował ewakuację dopiero w r. 1935, a też i na zmarnowane dziesięciolecie, które Francja spędziła na powolnem marnowaniu zwycięstwa i kruszeniu Traktatu.

Foch miałby tu więcej do powiedzenia, skoro przewidział odrazu i powiedział, że sam Traktat jest kruchy. „Memoriał“ Recouly'ego, jak wiadomo korygowany przez marszałka, jest tu aż krzycząco wymowny. Każdy traktat bez linji Renu i przyczółków mostowych Koblencji i Moguncji, trzymanych w zastawie, aż po chwilę wykonania wszystkich warunków przez Niemcy i wypłacenie całkowitych odszkodowań, jest dla Focha poprostu „samobójstwem“. Nie kto inny tylko sam Moltke orzekł przecie, że między Paryżem a Berlinem rzecz idzie jedynie o Ren: kto z obu zapaśników trzyma rękę na Renie, trzyma ją również i na karku przeciwnika... Rezygnacja z linji Renu, zajętej choćby pod postacią międzynarodowej okupacji, równa się dla wielkiego marszałka zbrodni „lèse-France“, obrazy majestatu Francji!

W tych dniach żałoby nie sposób wreszcie nie pomyśleć o **Barrèsie.** Maurycego Barrèsa nie opuszczała troska o Ren przez całe życie, na początku wieku, na lat kilkanaście przed wojną, zabierał ten Ren w myśli aż do Sparty, i nad Eurotasem myślał o tamtej rzece; tuż po wojnie wydał tom osobny „Le Génie du Rhin“, poświęcony metodom, jakie w Nadrenji, Francja republikańska, następczyni polityki napoleońskiej, stosować powinna.

W Barrès'owskiej „Chronique de la Grande Guerre“ jest zwłaszcza artykulik z roku 1915, zaiste tragicznie wymowny. W sam pierwszy Nowy Rok wojenny, owego 1-go stycznia 1915, w którym dzieci francuskie rezygnowały z gwiazdki na rzecz poilus (ostatnia kompozycja Debussy'ego była piosenką na ten temat), Barrès wracał myślą do zapamiętanej z lat dziecinnych inwazji niemieckiej z roku 1870. I pisał tak: „Oto dziś, **po raz dwudziesty dziewiąty,** szczepy germańskie najeżdżają Francję, palą nasze domostwa, torturują bezbronną ludność. Ile razy spotykam spojrzenie francuskiego dziecka, mówię sobie: „musimy postąpić tak, by oszczędzić mu tych okrucieństw“. Ale też i każde z tych dzieci francuskich, już na życie całe, nie popadnie w złudzenie. Bezecny pacyfizm, który ze związanemi rękoma wydawał nas wrogowi, nie zatruje już nigdy dusz synów bohaterów wojny 1914 roku“...

Biedny Barrès! Łudził się on tutaj i jakże boleśnie. Pacyfiści francuscy znajdują się dziś znowu w punkcie, w jakim byli na wiosnę 1914 roku, wtedy, gdy nie kto inny tylko sam Briand w Izbie deputowanych zapewniał, że wojna jest niemożliwa...

Pacyfizm ten ma swoją tragikę. Wypływa — nie mówimy o tych, co na nim żerują — z najszlachetniejszej chęci uniknięcia nędzy wojennej, a pracuje tak, jakby ją chciał przyspieszyć i umożliwić. Wzorem szlachetnego pacyfisty jest prawdopodobnie struś, który wsunąwszy głowę w piasek, nabiera pewności, że nic jego pokojowi nie grozi.

Ale też struś daleko nie uleci. F.

Na ziemiach Rzpltej.

Obchody 25-lecia języka polskiego na kolejach b. zaboru rosyjskiego.

Urządzony w Warszawie obchód 25-lecia **wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzko-Fabrycznej** miał przebieg wysoce uroczysty. Przybyłe z różnych stron Polski delegacje kolejarzy, udały się ze sztandarami do katedry świętego Jana, gdzie ks. biskup Szlagowski odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja jubileuszowa w Filharmonji.

Równie uroczysty przebieg miały obchody z okazji tej rocznicy w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie i innych miejscowościach.

Podniosła manifestacja Poznania przeciw plebiscytowi na Warmji i Mazurach.

Z okazji 10-tej rocznicy plebiscytu w Prusiech Wschodnich, oraz 520-tej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, odbył się w Poznaniu, staraniem związku Kresów Zachodnich uroczysty obchód. Po nabożeństwie w katedrze odprawionem przez ks. biskupa Dymka, złożono wieńce na grobach królów: Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego. Z powodu niepogody pochodu nie urządzono, natomiast odbyła się w auli Uniwersytetu uroczysta akademja, poczem zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że plebiscyt na Warmji i Mazurach dokonany był w warunkach uniemożliwiających miejscowej ludności swobodne wyrażenie woli i że wyniki jego nie mogą stanowić podstaw, potwierdzających słuszne prawa Niemiec do władania krajami odwiecznie zamieszkałemi przez ludność polską. Stwierdzając w końcu, że ziemie Powiśla, Mazur i Warmji łączą się najściślej z Pomorzem. wzywa rezolucja społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności na terenach przygranicznych.

Start polskich awjonetek na międzynarodowe zawody do Berlina.

We środę rano z lotniska mokotowskiego w Warszawie odbędzie się **start 12 awionetek polskich, udających się do Berlina na międzynarodowe zawody,** urządzane przez Aeroklub niemiecki, pod protektoratem Międzynarodowej Federacji Lotniczej (F. I. A.). Udział w zawodach weźmie 6 państw. a mianowicie Anglja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Polska i Szwajcarja.

Za okrzyk „Niech żyje Haller“ 50 zł. kary lub 25 dni aresztu!

„Kurjer śremski“ podaje nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą wiadomość, że za okrzyk „Niech żyje Haller“ skazano w Czarnkowie kupca Sokolnickiego na 50 zł., względnie 25 dni aresztu!

Nowa droga Rabka — Zaryte.

W niedzielę 13 b. m. otwarto i oddano do użytku publicznego nowowybudowaną drogę **Rabka—Zaryte,** łączącą drogę państwową Kraków—Nowy Sącz ze zdrojowiskiem. **Skraca ona drogę z Krakowa do Rabki o 6 klm.,** a z Krynicy i Nowego Sącza do Rabki i Zakopanego o 15 klm. Drogę wybudowała komisja zdrojowa w Rabce z 50 proc. udziałem skarbu państwa.

Poświęcenie schroniska na Pilsku.

W niedzielę 20 lipca b. r. odbędzie się na **Pilsku** (1557 m.), drugim. co do wysokości. szczycie Beskidów Zachodnich. uroczyste poświęcenie **schroniska,** zbudowanego przez Oddział Babiogórski Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Mapa Polski dla lotników.

Wobec rozwijającego się w Polsce sportu lotniczego, przystąpił Związek Polskich Aeroklubów do wydania **spejalnej mapy awjacyjnej kraju.**

Mapa ta wskazywać będzie tereny dogodne dla sterowania małych samolotów (awionetek) we wszystkich miastach polskich.

„Automatyczny lektor filmowy“ wynaleziony przez Polaka.

Warszawski wynalazca z dziedziny prądów słabych **inż. Michał Keller,** opatentował wynalazek **„mówiącej książki“** pod nazwą **„automatyczny lektor filmowy“,** który ma za zadanie umożliwienie słuchania wszelkich utworów naukowych. literackich i t. p. za pomocą megafonów lub słuchawek, **szczególnie dla słabowzrocznych, nerwowych.** wykładów **na uczelniach, dla analfabetów i dzieci.**

Wynalazek inż. Kellera ma tę zaletę, że aparatu jego można użyć jako odbiornika radjowego.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE BANDYTÓW PO DZIESIĘCIU LATACH.

W Tczewie aresztowano radnego m. Tczewa Stefana **Woźniaka**, jego brata Michała, oraz funkcjonarjusza kolejowego Bronisława **Augustyniaka, którzy w r. 1920** tworzyli szajkę bandycką i dokonali szeregu napadów pod Łodzią.

Po dokonaniu szeregu napadów, gdy policja była już na ich śladzie, Woźniakowie i Augustyniak **zbiegli do Poznania,** gdzie pracowali przez pewien czas jako **zwykli robotnicy.** Następnie wszyscy trzej **wyjechali do Gdańska** jako drwale. Tam zaopiekował się nimi komitet polski i umieścił ich na kolei w Tczewie. **Zachowanie się ich było bez zarzutu.** Stopniowo dosługiwali się **coraz wyższych stanowisk.**

Bandytów odstawiono do więzienia w Łodzi.

Oczekujemy aresztowania spiskowców.

Prasa podaje codziennie informacje o **tajnych** organizacjach sanacyjnych „Biały Orzeł“ i „Związek Żołnierskiego Czynu“. Wymienia nawet nazwiska kierowników tej **konspiracji.** Z rewelacji tych wynika, że mamy do czynienia ze spiskiem przeciw prawom **zasadniczym Rzeczypospolitej.** Art. 11 deklaracji ideowej spiskowców mówi o „konieczności radykalnej reformy w sposobie rekrutowania i działania ciał ustawodawczych“, art. 12 brzmi: „Nie uznajemy konieczności dalszego istnienia partji politycznych“, art. 19 zaleca „stosowanie śmiałych i radykalnych środków, mianowicie dyktatury demokratycznej“, a cel spisku ujmuje w słowach: „Uważamy za konieczne, aby Polska przebyła twardy, wychowawczy (!) okres **despotji (!!) demokratycznej“.** Z dalszych doniesień „ABC“ dowiadujemy się, że spiskowcy dążą do powołania Sejmu, mianowanego przez Prezydenta i częściowo wybieralnego przez organizacje gospodarcze Sejmu, ten byłby narzędziem owej „despotji“, a jakiej marzą spiskowcy.

Zapytujemy władze państwowe, jak zareagowały na doniesienia pism o tym antypaństwowym i antykonstytucyjnym spisku. Nie chcemy **bowiem ani na chwilę przypuścić, by wobec tej zbrodniczej konspiracji zachowały się obojętnie.** Widzimy przecież, że bardzo energicznie doszukują się przestępstw i przestępców w manifestacji **krakowskiej Centro-lewu.** Konspiracja „Orła Białego“ zmierza wyraźnie do obalenia istniejącego stanu konstytucyjnego, zbrodnia jest w tym wypadku jasną. Oczekujemy więc wiadomości **o aresztowaniu przestępców!** Nie wolno zwlekać ani chwili! Sprawiedliwość musi działać szybko i energicznie!

—o—

W okręgu święciańskim 75 proc. głosów polskich.

RED. KOWNACKI ZDOBYŁ MANDAT.

Przedwczoraj w niedzielę odbyły się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 64 obejmującym powiaty święciański, brasławski, dziśnieński i postawski. Na 249.128 uprawnionych, głosowało 67.361 wyborców, czyli 27%.

Ważnych głosów oddano 58.386.

Lista nr 2 (PPS) otrzymała **6.601 głosów,** lista nr 3. **(Wyzwolenie)** 5.440, lista Bund 73. nr 10 (Str. Chłopskie) **21.642,** nr 19 (Blok Mniejszości Narodowych) **12.385,** nr 20 (ruska) 259. **nr 24 (Stronnictwo Narodowe)** 11.684, nr 46 (polsko-litewski demokratyczny komitet wyborczy) 295 głosów

Wobec powyższego wyniku Str. Chłopskie otrzyma 3 mandaty, Blok Mniejszości Narodowych 1, Str. Narodowe 1, PPS. 1.

Jako wybrani wchodzą do Sejmu z listy Str. Chł. adwokat z Warszawy Hofmokl-Ostrowski, rolnik b. poseł Antoni Szapiel i Jan Adamowicz rolnik. Z listy nr 18 wybrany został Paweł Karuzo, publicysta z Wilna, z listy PPS. na pierwszem miejscu figuruje **Pławski.** Ponieważ posiada on mandat z listy państwowej faktycznie jako poseł wejdzie do Sejmu **Stażewski** kolejarz z Wilna. **Z listy nr 24, wybrany został Piotr Kownacki dziennikarz.**

Jest to wynik bardzo dobry. Przy poprzednich bowiem wyborach (w marcu 1928 r.) większość głosów padła na listy niepolskie. Obecnie wzrosła liczba głosów oddanych na Stronnictwo Narodowe, a katastrofalnie spadła (z 24 tys. na 6 tys.) liczba głosów socjalistycznych.

P. Piotr Kownacki jest redaktorem „Dziennika Wileńskiego“.

—o—

NOWY PARK MIEJSKI W STOLICY.

W dzielnicy Warszawy: **Żoliborz** rozpoczęto **zakładanie parku,** który oddany będzie do użytku publicznego prawdopodobnie już w lecie roku przyszłego. Park zajmować będzie przestrzeń 600 ha.

USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA PO SAMOBÓJSTWIE NARZECZONEJ.

Do mieszkania Fryderyka Wagnera w Zgomyrcu, pow. Biała, zawołany został lekarz Dr R. Białek, celm udzielenia mu pomocy jako postrzelonemu. Dr Białek zastał Wegnera postrzelonego w głowę na jednem łóżku, na drugiem zaś zwłoki Gertrudy Kustosz z przestrzeloną skronią. Wagner podał lekarzowi przy udzielaniu mu pierwszej pomocy, że Kustorz popełniła samobójstwo, a ponieważ była to jego narzeczona, postanowił i on odebrać sobie życie i oddał do siebie strzał z tego samego rewolweru.

Z całego świata.

Polscy szachiści w Hamburgu.

Z Hamburga donoszą, że międzynarodowy turniej szachowy, w którym bierze udział i nasza reprezentacja, nie został ukończony. W spotkaniu, **Polska—Węgry,** w **chwili obecnej prowadzi Polska 2.5:0.5 pkt.,** przy jednej niedokończonej. Węgry obok Polski są najważniejszym kandydatem na pierwszą nagrodę.

Pasek na uchwały Centrolewu.

„Polonja“ donosi: „Osoba, która przybyła z Cieszyna opowiada, że po stronie czeskiej tego miasta **jakiś pomysłowy filut wpadł na pomysł sprzedawania uchwał Kongresu Krakowskiego po 20 koron czeskich, t. j. 5 zł. za sztukę.** Przedsiębiorca ów podobno robi **świetne interesy** i nie może wprost nastarczyć egzemplarzy uchwał chętnym kupna, przybywającym ze strony polskiej“.

Tramwaj z 70 pasażerami w nurtach rzeki.

W Buenos Aires wydarzyła się w tych dniach straszna katastrofa. Oto tramwaj, wiozący około 70 osób, prawie wyłącznie robotników, zdążających do pracy, spadł z mostu do rzeki Riacho. która dzieli Buenos Aires od Avellanada. Most ten składa się z dwóch części. z których jedna była podniesiona, czego konduktor tramwajowy nie zauważył z powodu mgły. Zginęli wszyscy pasażerowie tramwaju, znajdujący się wewnątrz wozu, uratowało się zaś trzech. którzy jechali na tylnej platformie. Przy rozpoznawaniu działy się sceny wstrząsające. Otwarto subskrypcję na rzecz rodzin ofiar katastrofy.

Tunel pod cieśniną gibraltarską.

W najbliższym czasie rozpoczęte będzie po stronie Afryki sondowanie gruntu w związku z projektem budowy tunelu pod cieśniną Gibraltarską. Sondowanie gruntu po stronie Hiszpanji doprowadzone zostało do głębokości 250 m. i będzie kontynuowane do głębokości 400 metrów. **Dotychczasowe** wyniki sondowania wskazują, że grunt nadaje się w zupełności do przeprowadzenia tunelu.

Zdjęcia na odległość 430 km.

Stosunkowo nie wiele słyszy się o rozwoju fotografji na odległość, a tymczasem technika w tej dziedzinie, podobnie jak w innych, postępuje naprzód siedmiomilowemi krokami. W Ameryce doświadczeniom z tego zakresu poświęcił się kpt. Stevens z wojsk lotniczych, który doszedł już do niebywałych rezultatów, utrwalając na płycie fotograficznej nawet bardzo odległe objekty. W stanie Oregon, nad jeziorem Crater, kpt. Stevens dokonał zdjęć na odległość z samolotu z wysokości 7 tys. metrów. Na zdjęciu tem widać Mount Renier, która znajdowała się dokładnie w odległości 430 klm. od punktu projekcji samolotu. Odległość ta odpowiada prawie odległości między Warszawą a Pragą czeską w linji powietrznej.

Nowy triumf techniki.

„Times“ donosi, że w San Francisko, po ośmioletnich dokładnych studjach uznano za możliwe przesunięcie mostu nad t. zw. „Złotą Bramą“ u wejścia do portu. Bruce które rozpoczną się niebawem, potrwają kilka lat, a zakończone mają być w 1936 r. **Most o długości 2.550 metr.,** w najwyższym swym punkcie wznosić się będzie na **228 mtr. ponad powierzchnię morza.** Rozpięcie łuku środkowego ma wynosić 67 metrów. Będzie to most wiszący, o 27 metrach szerokości, którego przęsła spoczywać będą na skałach podwodnych. znajdujących się na głębokości 42 mtr. Koszta obliczono na 258 miljonów złotych.

—o—

STANY ZJEDNOCZNOE LICZĄ 122 MILJONÓW MIESZKAŃCÓW.

Według prowizorycznego obliczenia ludności w Stanach Zjednoczonych. liczba mieszkańców wynosi tam 122 miljony. Oznacza to 16 miljonowy przyrost ludności od 1920 roku. Od roku zaś 1890. zaludnienie. wynoszące w owym czasie 62,947.000 wzrosło prawie dwa razy.

Cuda akwarjum w Chicago.

W Chicago zostało otwarto dla publiczności wspaniałe akwarjum, które kosztowało hojnego fundatora. J. G. Sheeda bagatelną sumkę 3,700.000 dolarów. W akwarjum są razmaite wody począwszy od słonej wody oceanicznej, aż do lodowatej wody górskich potoków i ociepłonej wody podzwrotnikowych okolic. Najrozmaitsze rodzaje ryb znajdują tu idealne warunki. Nawet o świeżym pokarmie dla ryb nie zapomniano. Oto codziennie łowi się w jeziorze Michigan tysiące drobnych rybek na pożywienie większym gościom akwarjum. Pomieszczenie poszczególnych cystern urządzono pod znakiem celowości i zarazem kultury. Oto ryby. pochodzące ze wschodnich wód. są umieszczone w pawilonie wschodnim. ozdobionym w palmy i wschodnie motywy dekoracyjne. Wśród ryb budzi sensację jeden z najrzadszych okazów ryby głębinowej t. zw. „niebieski teleskop“. którego oczy umieszczone są na dwóch wydłużonych kończynach głowy w kształcie rożków ślimaka.

POKŁADY ZŁOTEGO PIASKU NA WĘGRZECH.

W miejscowości Asvany. oddalonej o 20 klm. od Györ komisja geologów natrafiła na obszerną warstwę piasku. zawierającego stosunkowo wysoki procent złota..

Pierwsze wiercenia dały nadspodziewanie dobry wynik. W gminie Asvany już w ubiegłem stuleciu wydobywano złoto z piasku. Z biegiem czasu jednak złotodajne warstwy piasku wyczerpały się zupełnie.

Humor.

Nie chciała kusić. Z pokoju dziecinnego dochodzi hałas i płacz Zosi. Wpada tam mamusia. — Kaziu. dlaczego bijesz Zosie. — Bo, proszę mamy. my bawiliśmy się w Adama i Ewę w raju. a Zosia zamiast mnie kusić jabłkiem. sama je zjadła.

„Robotnicza“ Encyklika Leona XIII-go w szkołach amerykańskich.

(KAP.). Gdy przed 39 laty ogłoszoną została Encyklika Leona XIII-go „Rerum Novarum“ o rozwiązaniu kwestji społecznej, **znalazła w Ameryce wśród wielu katolików i niekatolików gorące przyjęcie** i spodziewano się, że zasady w niej głoszone **wkrótce zostaną** wprowadzone w czyn.

Niestety, ówczesne **brutalne metody przemysłu amerykańskiego nie pozwoliły na taką radykalną zmianę,** a wzniosłe myśli Encykliki uznano w przemysłowym świecie za nieziszczalne utopje.

Po długich latach zapomnienia „Rerum Novarum“, dzięki ożywionej działalności niektórych pisarzy. jak prof. Ryana i księży Husslena. Siedenburga. Spaldinga i Mutscha. **Encyklika „robotnicza“ stała się znowu aktualną** do tego stopnia. że wykłady jej zasad **wprowadzono do programów szkół amerykańskich.**

W maju b. r. w 50 Kollegjatach Stanów Zjednoczonych **rozdane były broszurki, wyjaśniające Encyklikę. W wyższych uczelniach.** obok wykładów z zakresu obywatelstwa i gospodarstwa narodowego, **wprowadzono naukę Leona XIII-go o stosunku kapitału do pracy.** Nawet w wyższych klasach szkół powszechnych daje się możność nauczycielom poruszania i wyjaśniania **na tej podstawie „kwestji społecznej“.**

Czy mesjanizm jest potrzebny?

Artykuł A. Waśkowskiego w „Przeglądzie Powszechnym“.

(Przed dwoma miesiącami drukowaliśmy artykuł p. K. L. Konińskiego „Romantyzm i martyrologja“. Odpowiedź na krytyczne uwagi autora o romantyźmie i mesjaniźmie znajdujemy w „Przeglądzie Powszechnym“ w artykule p. A. Waśkowskiego „W obronie mesjanizmu“. Uważamy za potrzebne, by czytelnicy zapoznali się z argumentami obu stron. Uw. Red.).

Przedstawiwszy tezy p. Konińskiego, formułuje p. Waśkowski pogląd swój następująco:

„Wielka i cudna idea mesjaniczna nietylko wzniosła „ducha polskiego na wyżyny wiary religijnej“, ale postawiła nas na stopniach wznoszącego się **bohaterstwa** — jednych faktycznie, innych w szlachetnej ku niemu tęsknocie — i od onego czasu nie wolno nam z tych stopni schodzić — przeciwnie: obowiązkiem wolnego Polaka w Polsce zmartwychwstałej, właśnie dlatego, aby „być, jako inni“ — dążyć coraz wyżej i wyżej. A droga prowadzi w pierwszym rzędzie przez utrzymanie i umocnienie wiary. że nie co innego, ale właśnie i jedynie ta idea Chrystusowa, to najtrwalszy i niezawodny, nigdy niezniszczalny budulec w pracy nad wznoszeniem gmachu Polski od wewnątrz, od strony ducha. Jest to dziś budowa przez ofiarę w jej najszlachetniejszem znaczeniu: w miłości bliźniego, w miłości całego narodu i w miłości wszystkich narodów — nietylko słowiańskich — budowa przez ofiarę z naszego egoizmu na rzecz indywidualnej i zbiorowej pracy w państwowotwórczem dziele i przez ofiarę narodu w pracy ogólno-ludzkiej idei narodów“.

Tu p. Waśkowski cytuje słowa Mickiewicza: „Nie można począć nietylko żadnego czynu, ale nawet żadnej płodnej pracy umysłowej, bez poświęcenia czegokolwiek“.

Aby być państwem mocnem materjalnie i militarnie, trzeba najpierw starać się o **porządek i rozkwit duchowy.** Trzeba wychować obywateli zdolnych do ofiary, do wyrzeczenia się nadmiernych korzyści doczesnych. Zwalczanie własnego egoizmu doprowadzi do poprawy gospodarczej, gdy każdy zadowoli się mniejszym zarobkiem i zyskiem. Zanikanie egoistycznych ambicyj politycznych doprowadzi do zbliżenia się wrogich partyj, zmniejszą się przepaście między pojęciami obozów politycznych.

Niewola nauczyła nas cierpieć. To było bohaterstwo tragiczne, które przemienić się powinno w radosne. Polska będzie przodowniczką narodów na drodze do ideału religijnego, narodowego, politycznego, ekonomicznego, kulturalnego. Nie będzie musiała składać ofiar ani ze swych praw terytorjalnych, ani z dorobku ekonomicznego, lecz tylko ze swojej pracy.

Przystępujmy — kończy p. Waśkowski — **do rewizji romantyzmu politycznego i literackiego,** ale nie z postanowieniem całkowitej jego negacji, lecz z siłą aktualnej krytyki i wiarą, że przez kult wielkiej tradycji narody postępują w ewolucji materji i ducha.

Pieniądze na literaturę.

PROJEKT S. KOŁACZKOWSKIEGO.

Niedawno drukowaliśmy pełne gorzkiej prawdy wywody **R. Bergela** o „wyrobnikach ducha“ czyli o straszliwych warunkach, w jakich żyją literaci polscy. W związku z tą aktualną kwestją, **dr. S. Kołaczkowski,** doc. Un. Jag. zamieszcza artykuł w „Głosie Por.“ dotyczący **nagród literackich,** które zdaniem autora, **powinny być zniesione,** zaś fundusze powinny być przelane **na subsydja.**

Subsydja te możnaby przeznaczać:

na pokrywanie do określonej sumy, **deficytów teatru,** wynikłych z wystawienia paru sztuk dramatycznych wybitnych, kóre nie są grywane ze względów kasowych;

na opłacanie dzieł z zakresu rzeźby i malarstwa dekoracyjnego, zamawianych u wybitnych artystów;

na **wydawanie** po przystępnej cenie drogą prenumeraty **wyborów najwybitniejszych dzieł naszych pisarzy i doskonałych przekładów arcydzieł literatury obcej;**

na wydawanie dzieł tych autorów młodych, lub debiutujących, którzy zmuszeni są oddawać je niemal za darmo nakładcom lub wogóle nie znajdują nakładców;

na zasilenie czytelń publicznych, kompletowanie ich co pewien okres, aby udostępniać dzieła wartościowe własne i obce;

na **stypendja i pożyczki długoterminowe (do lat 10), dla pisarzy i artystów młodych, a rokujących duże nadzieje.**

———o———

Zorza polarna.

Wspaniałe widowisko przyrody. — I w Polsce oglądamy czasem zorze polarne. — Zorze południowe. — Skąd bierze się to zjawisko? — Polska a „rok polarny“.

Gdy noc polarna swą czernią okryje lodowe pustynie, wówczas na niebie pojawia się **zorza polarna.**

Najpierw rodzi się słaba poświata. Powoli jednak wynurza się, jakby z głębin morskich potężna aureola, strzelając ku górze słupami blado-seledynowego światła. Nagle pojawiają się falujące promienie, by znowu za chwilę zgasnąć i znowu wystrzelić całym przepychem swych barw. Zorza drga i faluje, jakgdyby pod podmuchem niewidzialnego wiatru, kształt jej zmienia się z minuty na minutę, wreszcie zwolna zagasa, by po pewnym czasie okazać się znowu.

Czasem zamiast potężnego łuku pędzą po niebie fale światła.

Gdy zapłoną blaski borealnej zorzy, **serca żeglarzy mórz północy napełnia trwoga.** Albowiem fantastyczna ta zjawa jest wróżbą groźnych burz, w czasie których wiatr niesie cząsteczki wody i całe morze pokrywa kurzawa wody w postaci pyłu białego i piany. Dlatego zwą ją „społochami“, czyli popłochami mieszkańcy wybrzeży rosyjskich Oceanu Lodowatego.

Ale nietylko mieszkańcy krain polarnych mogą podziwiać to wspaniałe zjawisko. **I w Polsce zdarza się czasem oglądać zorzę polarną,** zwłaszcza na Pomorzu i w Wileńszczyźnie, jakkolwiek i pod Warszawą, a nawet i w Małopolsce można niekiedy ją obserwować. Np. w roku 1926 zaobserwowano w Gdańsku aż cztery zorze polarne, a niektóre z nich były oglądane również **w Krakowie.**

Zorze polarne występują również na półkuli południowej, gdzie noszą nazwę **zórz południowych.** Zorze południowe są najczęstsze **w obszarach Antarktydy.** Z badaczy polskich obserwował je w latach 1898 do 1899 **H. Arctowski,** członek ekspedycji „Belgiki“.

Przez długi czas nie umiano wytłumaczyć istoty zorzy polarnej i przyczyny jej powstawania. Dopiero po długich badaniach i zebraniu ogromnego materjału przez ekspedycje polarne udało się w ostatnich latach rzucić nieco światła na tajemnicze pochodzenie tego zjawiska. Szczególne zasługi położyli tutaj uczeni norwescy: K. Birkeland, C. Störmer i L. Vegard. Na podstawie ich badań można sobie wytworzyć w przybliżeniu następujący obraz powstawania zórz:

Słońce wyrzuca ze swojej rozżarzonej powierzchni, oprócz energji promienistej, **olbrzymie masy cząsteczek materjalnych,** obdarzonych ujemnemi ładunkami elektrycznemi, czyli **t. zw. elektronów,** które rozchodzą się z olbrzymią prędkością około **1100 kilometrów w sekundzie** po linjach prostych w różnych kierunkach w otaczającą przestrzeń, tworząc niejako olbrzymie wiązki t. zw. promieni katodowych. Promienie te, docierając do górnych warstw atmosfery ziemskiej, ulegają odchyleniu przez pole magnetyczne ziemi ku obu jej biegunom powodując **luminiscencję rozrzedzonych gazów górnych warstw atmosfery.** Obserwacje wykazują, że zorzom polarnym prawie zawsze towarzyszą **„burze magnetyczne“.** Ponadto zauważono pewną zależność pomiędzy zorzami, a plamami słonecznemi.

Badania zórz polarnych będą wchodziły w zakres programu **drugiego roku polarnego 1932—33,** w którym przypuszczalnie uczestniczyć będzie **i ekspedycja polska,** na co wskazuje następująca uchwała Komitetu Narodowego Geodezyjno-Geograficznego Polskiej Akademji Umiejętności: „Narodowy Komitet Geodezyjno-Geograficzny P. A. U. uważa w zasadzie za rzecz pożądaną, aby **Polska wzięła udział w międzynarodowych pracach w roku 1932—1933, organizowanych** w związku z **badaniem regjonów polarnych“.**

———o———

Literatura i teatr.

Śmierć Angelo Conti.

W Neapolu zmarł znany pisarz włoski, **Angelo Conti** w 70-tym roku życia. Był on doskonałym znawcą sztuki, a zwłaszcza malarstwa włoskiego. Wraz z **G. Pascolim i A. De Bosis** założył on głośne pismo artystyczne **„Marzocco“.** Reprezentował on typ estetyzujący, mało żywy i podniecający, ale bogaty w subtelność i kulturę. Pod wpływem tej kultury Contiego żyli przez pewien czas **G. D'Annunzio i E. Duse.**

Śmierć zastała Contiego przy pisaniu dzieła **o św. Franciszku z Assyżu.** W marcu bież. roku odwiedził pisarza w Neapolu **G. Papini** i ta wizyta natchnęła Contiego do pisania.

Szkoły reformatorskie teatru.

Idea odnowienia teatru zapomocą szkół, poświęconych sztuce teatralnej — jest dziś przyjętą ogólnie. Reformatorzy teatru skupiają koło siebie ludzi, hołdujących ich zasadom. Najsławniejsze szkoły teatralne reformatorskie to: **Stanisławski** w Moskwie i **Reinhardt.** We Francji tę ideę reprezentuje **J. Copeau** (reformuje on zwłaszcza sztukę aktorską). W samym Paryżu kontynuują tę tendencję uczniowie Copeau'a, **Dullin** (mający osobną szkołę), oraz **Juvet,** dyrektor dwu teatrów paryskich. Na podobnych koncepcjach, co i Copeau, stworzył w Polsce szkołę teatralną **J. Osterwa;** znaną jest ona pod nazwą „Reduty“. W Nowym Jorku prowadzi szkołę teatralną **Y. Guilbert,** w Birmingham **B. Jackson,** w Berlinie **„Sturm“,** w Rzymie teatr **Degli Indipendenti,** a właściwie jego dusza, A. G. Bragaglia. Związane są też ze sztuką teatralną reformatorską **szkoły choreograficzne,** które wciąż mnożą się od czasów **I. Duncan i J. Dalcroze'a.**

LEŚMIAN ODZYWA SIĘ.

Od dłuższego czasu zamilkł zapoznany niestety poeta polski, **Bolesław Leśmian,** Należy stwierdzić, że **Leśmian pierwszy w Polsce odkrył wieś i przyrodę dla nowoczesnego odczucia poetyckiego.** Całą jego wizję wsi z bogactwem metafory przejęła grupa **„Skamandra“,** a zwłaszcza **Tuwim.** Należałoby zrehabilitować Leśmiana dla poezji, tembardziej, że obecnie autor „Łąki“ ma wydać swój nowy tom poezyj.

L. CHWISTEK WYJEŻDŻA DO LWOWA.

Leon Chwistek, teoretyk polskiego formizmu, filozof i matematyk, a pozatem malarz, którego nazwisko złączono jest z początkami ruchu polskiej awangardy artystycznej, przenosi się w jesieni z Krakowa do Lwowa. Ostatnio Chwistek zamieścił w doskonale redagowanym **„Przeglądzie Współcz.“** rozprawę o współczesnej kulturze polskiej, pełną niezwykle interesujących dociekań i stwierdzeń.

POWIEŚĆ, KTÓRĄ CZYTACIE, BĘDZIECIE OGLĄDALI W KINIE.

Tłumacz drukowanej obecnie w naszym odcinku powieści „Niszczyciel“, **p. B. Falk,** przebywający od pewnego czasu w Paryżu, donosi nam, iż niedawno oglądał w jednem z kin paryskich przeróbkę filmową tej powieści. Film ten (polski tytuł nieustalony), przyjdzie napewno do Polski i czytelnicy będą mogli oglądać sobie emocjonującą akcję na płótnie ekranu. Dalszy ciąg „Niszczyciela“ rozpoczynamy w „Głosie Narodu“ we czwartek.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Fraszki.

NIE ZA DARMO.

Ryczał w uszy ludowi chór dziado-wąsali:
„Myśmy przecie za darmo Polski nie dostali!“
— Oj, prawda: nie za darmo. Boć już czwarte [lato,
jak im ta biedna Polska słono płaci za to.

CO MAJ TO OBYCZAJ.

Ktoś wielki, by z wielkości nic swej nie uronił,
tak czmychnął na letnisko, aż Włoch za nim [gonił.
— I tłumacz tu Włochowi: tak u nas po maju,
że obyczaj podobny do nieobyczaju.

(„Szczerbiec“) **Alfred Kalinka.**

Sport.

Rekord inż. Liefeldta pobity.

Małopolski Klub Automobilowy urządził **trzyetapowy raid automobilowy** Lwów, Krynica, Smokovec, Krynica, Lwów (885 klm).

Wyniki ostateczne raidu: 1) Margulies na „Lanci“ 153 pkt. dodatnie. 2) Liptay na „Bugatti“ 123 pkt., 3) Bogucki na „Bugatti“ 122 pkt.

W czasie próby górskiej na Tyrawie Wołoskiej **Liptay na „Bugatti“ pobił ustanowiony przed kilku tygodniami rekord trasy (3 klm.) przez inż. Liefeldta, uzyskując czas 3:20,6 sek.**

Kobiecy rekord światowy szybkości.

Osiągnęła go p. Amelja Earhart, pierwsza — i dotąd jedyna — kobieta, która przebyła Atlantyk w samolocie „Friendship“ wraz w W. Stulzem i E. Gordonem. Oto na aparacie „Looked-Sirius“, bliźniakiem samolotu, na którym Lindbergh przeleciał z nad Pacyfiku nad Atlantyk w 15 godzinach — ustanowiła ona **kobiecy rekord szybkości, osiągając przeciętną szybkość 291 klm. i 518 m. na godzinę.**

REKORD KOBIECY W WYSOKOŚCI NA SAMOLOCIE.

W San Diego (w Kalifornji) znana amerykańska lotniczka **Ruth Aleksander osiągnęła na aeroplanie wysokość 8.100 metrów.** W czasie powrotnego ślizgowego lotu straciła przytomność, odzyskując ją dopiero w odległości 500 metrów od ziemi, tak że wylądowała zupełnie prawidłowo.

BIEG KOLARSKI KRAKÓW—LWÓW.

W niedzielę rozegrano najdłuższy jednoetapowy bieg kolarski w Polsce Kraków—Lwów (325 klm.). Start odbył się w sobotę o godz. 12-tej w nocy. Wyruszyło z Krakowa 22 kolarzy, ukończyło 17-tu.
sek., 2) Duda (Wawel—Krakow) 13:32:45 sek.,
sek., 2) Duda (Wawel—Kraków) 13:22:45 sek., 3) Pękalski (LTKM) 13:33:20 sek., 4) Koszczyk (Śląsk) 13:36:13 sek.

Tak przed wiekami jak i dzisiaj. Kilku znakomitych egiptologów głowi się nad odczytaniem papirusa, zapełnionego hieroglifami. Pocą się, jak rude myszy, ale odczytać im się nie udaje. — E, wiecie co, panowie koledzy? — konkluduje jeden z uczonych — to napewno jest recepta lekarska z czasów faraonów.

Dlatego. — Czy to możliwe droga Izo, żeś dotychczas nie pozwoliła sobie na obcięcie włosów? — Bo widzisz, mąż mój nie zakazał mi tego.

Przymówka. Mąż czyta żonie gazetę. — Posłuchaj tylko, tu piszą, że do jakiegoś mężczyzny strzelił bandyta. napadnięty ocalał tylko dzięki temu, że kula odbiła się o guzik marynarki. — No i dlaczego się tem tak przejmujesz? — Bo już od trzech tygodni brak mi dwóch guzików u marynarki.

Towarzysz niedoli. — Żona moja uczęszcza na kurs nowoczesnego gotowania. — To dziwne: moja także. — A jakich środków używa pan przeciw dolegliwościom żołądkowym?

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 15-go lipca 1930.

Wtorek 15: Rozesłanie Apostołów.
Środa 16: N. P. M. Szkaplerznej.
Środa 16: wschód słońca o godz. 3.32, zachód o godz. 19.27.

———o———

NA STRONIE 8 DZISIEJSZEGO NUMERU „GŁOSU NARODU“ zamieszczamy dłuższy artykuł mecenasa Dra E. **Nitscha** o Woli Justowskiej i praktykach funkcjonarjuszy magistratu przy poborze opłat drogowych.

UROCZYSTOŚĆ N. P. MARJI SZKAPLERZNEJ, która przypada na dzień 16-go lipca, rozpocznie się poprzedniego dnia w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 4-tej popołudniu. W dzień uroczystości odbędzie się pierwsza Msza św., o godz. 6-tej rano, wotywa o godz. 9-tej i suma z kazaniem o godz. 10-tej, zaś o godz. 5-tej wieczór nieszpory z kazaniem.

MIANOWANIA. Marjan Hajdukiewicz, insp. weter. przy Wydziale Weterynaryjnym tutejszego Województwa, został zamianowany radcą Województwa.

IX „TYDZIEŃ SPOŁECZNY „ODRODZENIA“ w Lublinie rozpocznie się o parę dni wcześniej, niż pierwotnie przewidywano, mianowicie 20 sierpnia, a zakończy się 26 sierpnia. Zgłoszenia i wszelkie zapytania w sprawie uczestnictwa, zniżek etc. przyjmuje „Odrodzenie“ w Krakowie, Kanonicza 15.

SPĘD BYDŁA. W tygodniu od 5 do 11 lipca spędzono na targi buhaji 223, wołów 150, krów 156, jałówek 193, cieląt 1058, nierogacizny 952, razem 2732 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2480 sztuk, **na** konsumcję innych gmin 209 sztuk. Pozostało niesprzedanych 62 sztuki. W porównaniu z ubiegłym tygodniem **spędzono bydła o 412 sztuk więcej,** cieląt 256, świń 270 sztuk. W ogólności spęd był duży, popyt średni. Ceny notowano jak w poprzednim tygodniu z tendencją, co do bydła, zniżkową.

SAMOLOT WOJSKOWY ZMUSZONY DO LĄDOWANIA. Na polach gminy Raciborsko i Grajów pow. Wieliczka spadł samolot wojskowy typu „Spad myśliwski“, pilotowany przez kaprala Lucjana Dutkiewicza z 2 p. lotn. Samolot zupełnie rozbity, pilot lekko potłuczony.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KONDUKTORA. Wczoraj w nocy konduktor bagażowy pociągu pośpiesznego Katowice—Wiedeń, chcąc w chwili odjazdu pociągu zamknąć drzwi od t. zw. bramkarni spadł i dostał się pod koła pociągu. Oprócz ogólnego uszkodzenia, doznał złamania prawej ręki i w dwóch miejscach prawej nogi. Przewieziony do szpitala zmarł wkrótce.

WIELKI POŻAR WE WSI WRÓBLE. Z soboty na niedzielę wybuchł olbrzymi pożar we wsi Wróble powiatu sieradzkiego. Akcję ratunkową utrudniał wicher. Ogółem spłonęło 18 gospodarstw wraz ze wszystkiemi zabudowaniami, większa ilość żywego i martwego inwentarza, oraz część zwiezionego żyta.

WYKRYCIE „BIBUŁY“ BOLSZEWICKIEJ WE LWOWIE. Wczoraj popołudniu wywiadowcy policji politycznej zauważyli około Wysokiego Zamku kilku osobników niosących wielkie pakunki. Skoro agenci przystąpili do nich, osobnicy ci porzucili pakunki, a sami znikli w tłumie. W paczkach znajdowało się 30 kg. odezw i 40 egzemplarzy biuletynu centralnego komitetu KPZU., wybitych na cyklostylu, wiele egzemplarzy „Nowej Prawdy“ i t. p.

OSTROŻNIE Z NABITĄ BRONIĄ. Jan Rybski z Rożnowa pow. N. Sącz wskutek **nieostrożnego manipulowania pistoletem** na drodze Roztoki—Brzeziny, postrzelił w brzuch Piotra Wolaka, który w stanie ciężkim odwieziony został następnie przez rodzinę do szpitala powszechnego w Nowym Sączu. Dochodzenia w toku.

ZŁODZIEJ I MORDERCA. Zamordowany został przez uduszenie Feliks Pardalski, lat 74, z Węgrzynowic przez T. Madeja w Potoku, pow. Jędrzejów, który broniąc się przed ujęciem za dokonaną kradzież u Paldalskiego — udusił go. Sprawcę ujęto.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne— ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Romans współczesnej panny“ (w gł. roli Collen Moore).
SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Żelazna stopa“ z psem Rexem.
BAGATELA: „Ponad śnieg“ (w gł. rolach Wysocka. Stefan Jaracz).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Sprzysiężenie trzech“ (w gł. roli Jenny Hugo).
UCIECHA: „Niebezpieczna kobieta“ (w gł. roli Norma Scherer): film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Bezrobotny“ (Charlie Chaplin) oraz groteski amerykańskie.

———o———

Ś. p. Władysław Leopold Jaworski prof. U. J.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Wilanówku, gdzie bawił na wywczasach u swoich krewnych, prof. U. J. Władysław Leopold Jaworski.

Zmarły urodził się 5-go kwietnia w 1865 r. w Parsach. Gimnazjum ukończył w Krakowie, tutaj też doktoryzował się w 1889 r. Do służby państwowej wstąpił jako koncypient prokuratury Skarbu, na którem to stanowisku pozostawał aż do 1898 r. tj. do czasu mianowania go nadzwyczajnym profesorem prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1910 roku otrzymuje **katedrę nauki administracji** i prawa administracyjnego. Studja prawnicze uzupełniał na uniwersytetach w Berlinie i Paryżu.

Ś. p. prof. Wł. Leopold Jaworski oprócz wytężonej pracy naukowej, brał także wybitny udział w życiu politycznem. Od 1911 r. był posłem z miast Jasło—Gorlice do austrjackiej Rady Państwa i odgrywał wybitną rolę jako jeden z przywódców Konserwatywnej grupy w Kole Polskiem.

Musiał wprawdzie złożyć mandat z powodu kompromitacji w aferze Stapińskiego (pośredniczył u premiera hr. Stuergkha celem przyznania p. Stapińskiemu 70 tys. koron z funduszu dyspozycyjnego), został jednak wybrany ponownie w wyborach uzupełniających w roku 1913.

Po utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego w r. 1914 został jego prezesem i otrzymał tytuł „tajnego radcy cesarskiego“. Godność prezesa NKN złożył później w ręce prezesa Koła Polskiego Bilińskiego. Zarówno w Sejmie galicyjskim, do którego należał od r. 1902 jako przedstawiciel wielkiej własności w okręgu krakowskim, jak i Wiedniu, był głównym wyrazicielem dążeń politycznych t. zw. neostańczyków, tj. tej generacji konserwatystów zachodnio-galicyjskich, która około r. 1900 weszła do życia politycznego. W tym charakterze był także śp. Jaworski kierownikiem politycznym „Czasu“.

Na terenie Rady m. Krakowa, do której wybrany został w r. 1902, pracował do chwili poróżnienia się z prez. Leem, kiedy ten ostatni przeszedł ze stronnictwa konserwatywnego do demokratów. W wyborach w r. 1911 już do Rady miejskiej nie wszedł.

Wiążąc wieloletnią swą działalność polityczną z koncepcjami nastawionemi na kierunek polityki państw centralnych, **usunął się z życia politycznego w momencie, gdy państwa te zbankrutowały.** Tem intenzywnej jednak poświęcił się pracy naukowej w niepodległej Ojczyźnie, służąc jej jako bezsprzecznie **najwybitniejszy umysł prawniczy Krakowa** swą, pozatem, niezwykle wszechstronną wiedzą i szeroką skalą zainteresowań. Wiadomo, że w ostatnich latach życia poświęcał żywą uwagę zagadnieniom filozoficznym, administracyjnym, religijnym a nawet literackim.

W r. 1919 mianowany członkiem Komisji kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej i prezesem sekcji dla prawa cywilnego opracował szereg doniosłych projektów, zaś w r. 1927 jako prezes komisji dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego otworzył jej inauguracyjne posiedzenie w Krakowie i objął główny w niej referat.

Pomijając fakt, że wychował całą **generację prawników-cywilistów,** pozostawił bogatą spuściznę naukową w licznych pracach, z których ważniejsze przynajmniej należy wymienić. Do nich należą więc: „Nauka o służebnościach według prawa austrjackiego“, „Prawo nadzastawu w ustawod. austr.“ (r. 1897). „Ustawy o księgach publicznych“ (Kraków 1897). „Kodeks cywilny austrjacki“ (r. 1903 i 1905). praca wspólna z drem Tad. Bujakiem: „Ustawa o sprostowaniu ksiąg gruntowych“ (r. 1908). „Prawo cywilne na ziemiach polskich“ (tom I. i II-go część pierwsza). „Prawa Państwa Polskiego“ (dzieło zakrojone na wielką skalę, jednak nie ukończone). „Ankieta o konstytucji“ (dzieło zbiorowe, pod jego kierunkiem wydane). „Nauka prawa administracyjnego, zagadnienia ogólne“ (Warszawa 1924). „Reforma rolna“ (Kraków 1926). „Projekt kodeksu agrarnego“ (z motywami, Warszawa 1928) i wreszcie ostatnie dzieło „Projekt konstytucji, z motywami (r. 1929), zawierający koncepcję ustrojową w duchu reprezentacji zawodowej.

Pozatem do ostatnich czasów zamieszczał niezliczoną ilość artykułów publicystycznych w „Czasie“, „Dzienniku Poznańskim“, „Przeglądzie Współczesnym“ i t. d. Od trzech lat, przykuty ciężką chorobą zaprzestał wykładów na Uniwersytecie, urządzając jedynie czasem seminarja z zakresu prawa cywilnego u siebie w domu. Nawet jednak choroba, a ostatnio ciężki wypadek, jakiemu uległ upadając ze schodów do piwnicy, przyczem doznał złamania kilku żeber nie umniejszyły jego niespożytej, wprost zdumiewającej aktywności publicystycznej.

Odznaczony był m. in. komandorją „Legji Honorowej“ i komandorją orderu „Polonia Restituta“. Osierocił żonę i córkę oraz syna — Iwona, profesora historji prawa zachodnio-europejskiego na Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.

O obronę plant krakowskich.

Letnia pora wyciąga całe tysiące Krakowian na planty; w cieniu drzew, w miłym chłodzie, na tle orzeźwiającego uroku zieleni można znaleźć wytchnienie i przyjemność. Atoli w obecnym czasie **planty krakowskie wieczorem stają się widowiskiem jakichś łobuzerskich, niekulturalnych wybryków;** zaczepiania ordynarne dowcipy padają z ławek. Na plantach wydały sobie wiecz. rendez-vous **wszystkie szumowiny miejskie,** napełniając oazy zieleni wrzaskiem bójek i zaczepiań. Jak nam donoszą mieszkańcy ulic, położonych w sąsiedztwie plant, **nierzadko o godz. 2-giej nad ranem dochodzą głosy karczemnych wyzwisk i porachunków osobistych pijaków, bandytów i najciemniejszych mętów obojga płci.** Czyżby policja nie mogła nocą zaglądać na planty i kontrolować ciszę, spokój i bezpieczeństwo mieszkańców śródmieścia?

———o———

KONIEC SEZONU TEATRALNEGO. Dzisiaj kończy teatr im. J. Słowackiego sezon 1929/30 r. przedstawieniem komedji Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny“, w której po raz ostatni wystąpi gościnnie Józef Węgrzyn w swej kreacji Dżeka Werthing. Dzisiejsze przedstawienie jest popularne, po cenach zniżonych. Nowy sezon dramatu rozpocznie się w ostatnich dniach sierpnia.

———o———

Wycieczka Polaków ze Śląska w Krakowie

W piątek wieczorem dnia 11 lipca przybyła do Krakowa **w ilości 39 osób wycieczka Polaków z powiatu oleskiego (Śląsk Opol.).** Wycieczka zwiedza zabytki Krakowa. W sobotę popołudniu zwiedziła saliny wielickie, zaś wieczorem była na wieczornicy organizowanej przez Z. O. K. Z., na której w gorących słowach przemawiał prezes Z. O. K. Z. dyrektor H. Pachoński.

Kiedy pracownik traci prawo do urlopu?

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia. Rozwiązanie bez wymówienia zostało szczegółowo omówione w ustawach o umowie o pracę pracowników umysłowych i fizycznych. Istnieją więc wypadki, gdy pracodawca zwolnić może pracownika natychmiast, stać się to może: 1) gdy pracownik nadużywa zaufania np. gdy dopuszcza się rozmyślnie uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa, 2) w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek choroby w ciągu więcej niż 3 miesięcy, 3) w razie obrazy pracodawcy przez pracownika, 4) w razie zdrady przez pracownika tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa i t. p. W tych wyliczonych wypadkach pracodawca może rozwiązać umowę pracy natychmiast bez wypowiedzenia, a konsekwencją tego faktu jest utrata prawa do urlopu ze strony pracownika choćby nawet, pracował w danym przedsiębiorstwie bez przerwy rok cały.

Zarządzenie min. poczt przed raidem awionetek.

We środę wystartują z Warszawy polskie awjonetki, udające się do Berlina na międzynarodowy konkurs awjonetek, połączony z raidem okrężnym po Europie. Raid ten przejdzie przez Polskę wzdłuż linji: Wrocław, Poznań, Warszawa, Katowice. Zawody rozpoczną się w Berlinie 20-go lipca i zakończą się również w Berlinie dnia 7 sierpnia.

Min. poczt i telegrafów poleciło wszystkim urzędom pocztowym i telegraficznym w Polsce, aby w tym okresie wszystkie telegramy i zgłoszenia na rozmowy telefoniczne międzymiastowe w związku z temi zawodami, załatwiane były bezzwłocznie przed wszystkiemi innemi.

2 tys. okólników min. spraw wewn.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do wydania zbioru obecnie aktualnych okólników i innych zarządzeń ministerstwa, które ukazały się od początku powstania państwa polskiego aż do chwili obecnej. Okazuje się, że **pism takich i zarządzeń wydano w okresie dwunastoletnim przeszło 4 tysiące, których większość jednak utraciła już swoją aktualność.**

Min. spraw wewnętrznych przystępując do wydania zbioru okólników ma na celu ułatwienie pracy zarówno urzędnikom administracji ogólnej, jak też i orjentowania się ludności w tych przepisach.

Fałszywe banknoty 10-dolarowe.

Banki państwowe i prywatne otrzymały od władz waszyngtońskich ostrzeżenie o pojawieniu się w obiegu doskonale podrobionych banknotów **10-dolarowych Banku Federal Reserve w Kansas City. Falsyfikaty mają numer serji z 1928 roku, literę J,** na wierzchniej stronie noszą numer drugi, na odwrotnej numer 29, podpisy skarbnika H. T. Tate i sekretarza skarbu Mellona. Na banknotach jest portret Hamiltona.

Wybuch w zakładach w Mościcach.

W tych dniach nastąpiła w fabryce **w** Mościcach (pow. Tarnów) **eksplozja gazu amoniakalnego w żelaznym zbiorniku** t. zw. komorze reakcyjnej. Wskutek wybuchu zajęty tam St. Urszula podrzucony został w górę, a następnie spadł na szyny kolejowe **doznając przytem pęknięcia podstawy czaszki** i w 2 godziny po wypadku w szpitalu **zmarł.** Drugi robotnik J. Wcisło pracujący z Urszulą doznał lekkich obrażeń na ciele. Winę wypadku ponoszą chemik T. Majeran i majster Wł. Krzyżakowski, przez zaniechanie dopilnowania dokładnego przewietrzenia zbiornika i zbadania zamknięcia dopływu gazu do tegoż.

100 sztuk broni zakwestjonowała policja w czerwcu.

W m. czerwcu 1930 zakwestjonowały organa P. P. przy sposobności czynności służbowych i zapomocą wywiadów broń nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną na terenie Województwa krakowskiego, a mianowicie: 42 rewolwerów bebenkowych, 11 pistoletów automatycznych, 22 strzelb, 17 karabinów i 8 flobertów.

———o———

NORMALIZACJA ZESZYTÓW SZKOLNYCH.

Z powodu różnych projektów **w szkolnictwie,** już w ub. roku, jak wiadomo, **min. oświaty zatwierdziło nowy znormalizowany typ zeszytów szkolnych.** Zeszyty te będą tańsze od obecnie używanych. Aby zaś nie przyprawić kupców, którzy mają jeszcze na składzie znaczne zapasy zeszytów dotychczasowego typu, o straty, **ministerstwo oświaty zezwoliło wyjątkowo na używanie zeszytów starych modeli,** aż do wyczerpania zapasów.

PRZEBIŁ SIĘ ŻERDZIĄ GONIĄC ZŁODZIEI.

Kilku chłopców z gm. Krużlowej pow. Grybów usiłowało dokonać kradzieży **owoców w** ogrodzie Piotra Jachowicza. Syn poszkodowanego Antoni, zauważywszy złodziei, **począł** ich gonić i w czasie pogoni zahaczył o ziemię żerdzią, którą trzymał w ręku, tak nieszczęśliwie, że **nabił się na przeciwny jej koniec,** przyczem przebił sobie brzuch tak, że **jelita wyszły na zewnątrz.** Przed przybyciem pomocy zakończył życie.

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. J. WĄTOREK: W Tarnowie w dniu 11 b. m. zmarł Ks. Józef Wątorek, szambelan papieski, długoletni katecheta Gimnazjum I., ostatnio dyrektor pryw. gimn. żeńskiego. Z śmiercią Jego schodzi postać znakomitego kaznodziei, pełnego miłości bliźniego kapłana, najlepszego Polaka. — Słynne są Jego kazania majowe, wygłaszane w kościółku SS. Urszulanek w Tarnowie, uwiecznione w dwóch wydaniach. — Po długie lata pozostanie po Nim pamięć **najlepszego przyjaciela młodzieży,** której radą i finansowemi środkami spieszył zawsze z pomocą. Pamiętamy, jak w pierwszym roku wielkiej wojny, zaskoczony nią w Zakopanem, skupiał w „Domu Księży djec. tarnowskiej“ pod Gubałówką, którego był jednym z założycieli, skazaną na przymusowy pobyt w stolicy Tatr, inteligencję. Jak dodawał otuchy, jak wspierał potrzebujących, odciętych od źródeł dochodów, jak nie ustawał w pełnieniu obowiązków kapłańskich, jak przez cały październik r. 1914, głosił podniosłe nauki, natchnione duchem patryjotyzmu, w kościele farnym w Zakopanem, w czasie nabożeństw ku czci Najśw. Panny, które był szczególnym czcicielem, do której kazał się modlić za Ojczyznę. — Nad mogiłą Ks. Wątorka zaperliła się niejedna łza. Traci w Nim społeczeństwo nasze znakomitego kapłana-obywatela i filantropa. — Niechaj Mu ziemia tarnowska, na której przez przeszło lat 30 tyle zdziałał dobrego, lekką będzie.

———o———

Życie gospodarcze.

Centralizacja budownictwa domów i podwyżka komornego.

Projekt budowlany warszawskiej izby przemysłowo-handlowej.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa opublikowała **projekt ustawy o popieraniu budownictwa prywatnego**, przyjęty przez zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych, odbyty w Warszawie w ostatnich dniach czerwca b. r.

Projekt ustawy przewiduje **zcentralizowanie całej akcji budownictwa mieszkaniowego w rękach specjalnej instytucji o charakterze państwowym, która** do tego celu ma być powołana do życia, mianowicie **Powszechnego Zakładu Budownictwa Mieszkaniowego.** Projekt przewiduje dalej **podwyższenie komornego do 172%** t. zw. ustawowego komornego, przyczem 80% przyszłego komornego przeznaczone byłoby na **podatek domowo-czynszowy dla zasilenia funduszów na cele budowlane wspomnianego Zakładu.**

17 nowych linij kolejowych

dla unifikacji polskiej sieci kolejowej.

Biuro studjów Ministerstwa Komunikacji opracowało **plan unifikacji polskiej sieci kolejowej** dla zatarcia wszelkich różnic, jakie pozostały jeszcze w kolejnictwie po trzech zaborach.

Dla całkowitej rozbudowy P. K. P. zamierzona jest **budowa 17 nowych linij kolejowych** o ogólnej długości około 4-ech tysięcy kilometrów.

———o———

Napływ wkładów do banku nie ustał.

Według doniesień z kół bankowych obniżenie stawek płaconych przez banki od wkładów w związku z obniżeniem stopy dyskontowej **nie wpłynął hamująco na dopływ wkładów.** Obecnie płaci się od złotowych wkładów terminowych w bankach 6%, 7¼% oraz 8 procent.

———o———

Ostry kurs podatkowy wzmaga się.

Jak donosiliśmy w ministerstwie skarbu zapanował obecnie „ostry kurs“ podatkowy.

Ze wszystkich stron kraju donoszą, że **urzędy skarbowe przystąpiły w bieżącym miesiącu do niezwykle energicznej akcji egzekucyjnej.** Wszelkie zaległości podatkowe ściągane są nader rygorystycznie **bez względu na istotny stan materjalny przedsiębiorstwa,** tak, iż niejednokrotnie ściągnięcie zaległości podatkowych wpływa na zatamowanie pracy w przedsiębiorstwie. Kupcy i przemysłowcy akcją władz podatkowych zostali kompletnie zaskoczeni. Inspektorzy skarbowi z całą bezwzględnością wykonują swe obowiązki, podczas gdy podatnicy oczekiwali dawno zapowiedanych daleko idących ulg i liberalnego, a nie jak obecnie, rygorystycznego traktowania zaległości podatkowych.

Weksel poczyna znikać z obrotu handlowego.

Dostawcy żądają wyłącznie gotówki; o wekslach nie chcą słyszeć. — Skutki inflacji wekslowej.

Na rynku przemysłowym łódzkim daje się zaobserwować nowy, znamienny objaw anormalnych obecnie stosunków i rozprzężenia w obrotach handlowych. Oto na łódzkim rynku wyrobów wełnianych w dalszym ciągu panuje kompletna cisza. Jakkolwiek niejednokrotnie zgłaszali się do dostawców kupcy, to jednak do żadnych absolutnie tranzakcyj nie dochodziło, obecnie bowiem bardziej, niż kiedykolwiek, przemysłowcy domagają się **pokrycia gotówkowego, nie chcąc nawet słyszeć o pokryciu wekslowem. Podobnie** i w przemyśle drzewnym, tranzakcje, jakie się obecnie zawiera, są wyłącznie tylko gotówkowe, **o pokryciu wekslowem wogóle niema mowy.**

Są to skutki olbrzymiej inflacji wekslowej, która przybrała na sile już w 1928 roku, a następnie w 1929 i obecnym doszła do krańcowych rozmiarów. Ta inflacja spowodowała, że weksel przestał być dokumentem dającym pewność, iż w terminie płatności kwota, na jaką opiewa, istotnie zostanie pokryta. Jeżeli co miesiąc idzie do protestu od 450 do 530 tysięcy sztuk weksli na sumę od 100 do 130 miljonów złotych, to jasną jest rzeczą, że zaufanie do obrotu wekslowego musi kompletnie zniknąć. Problematyczną stała się także wartość bilansów wielu przedsiębiorstw przemysłowych, czy handlowych, nie uwzględniają one bowiem wysokości obligu żyrowego przemysłowca, czy kupca, a tem samem wielkości ryzyka danego przedsiębiorstwa. Brak w nich bowiem — jak to trafnie zauważa np. „Gazeta Bankowa“ — przeciętnie do 80 proc. dłużników oraz wierzycieli, skutkiem mylnego traktowania obliga żyrowego z tytułu dalej oddanych weksli. Ostatnie czasy aż nadto dosadnie pouczyły, że w tych bilansach, w zupełnie opuszczonych pozycjach, mieści się lwia część zobowiązań przedsiębiorstwa.

Gdy więc z tych powodów niepodobna ustalić na pewne siły finansowej przedsiębiorstwa, gdy dalej nie każdy nawet solidny żyrant jest w stanie pokryć żyrowany weksel w terminie gotówką — obrót wekslowy musi znikać w stosunkach handlowych, a dostawcy poczynają domagać się wyłącznie tylko gotówki. Jest to objaw znamienny, a dla życia handlowego bardzo dotkliwe wywołujący następstwa jeśli idzie o podtrzymanie i ożywienie jego obrotów, w czem obrót wekslowy odgrywał normalnie bardzo poważną rolę.

Podpisanie „umowy żytniej“ z Niemcami

W ub. sobotę podpisali pełnomocnicy rządów, niemieckiego i polskiego, t. zw. umowę żytnią, **decydującą o polityce eksportowej** w zakresie wywozu zbóż, a zwłaszcza żyta.

Jak już donosiliśmy, przedłużenie pierwszej umowy żytniej przynosi zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy. Uzupełniając podane wówczas informacje przytaczamy kilka charakterystycznych uwag na ten temat.

Zdołaliśmy **przedewszystkiem uzyskać podwyższenie naszego kontyngentu sprzedażnego na eksport**, co posiada duże znaczenie dla rozwoju stosunków na rynku wewnętrznym, gdyż pozwoli na jego odciążenie. Również zasady polityki cen zostały zmienione. To zaznaczyć należy, że podwyżka minimalnej ceny sprzedaży, **najwyżej o 5 proc.,** nastąpić może na żądanie przedstawicieli każdego z obu krajów, lecz tylko wówczas, gdy w ciągu ostatnich 10-ciu dni danego okresu sprzedażnego sprzedano w czasie od lipca do lutego włącznie ponad 30 tys. ton.

Zmniejszono też prowizję pobieraną przez komisję żytnią do 10 fenigów od 100 kg. Umowa obowiązuje przez cały rok, od daty jej podpisania.

———o———

Silny spadek wywozu.

Mamy do zanotowania spadek wywozu w czerwcu. Według obliczeń G. U. S eksport w ub. mies. wyniósł 1.337.938 ton o wartości 169,274.000 zł. W porównaniu z majem wywóz zmniejszył się o 29.927.000 zł. Najsilniej zaznaczył się spadek w artykułach spożywczych, których wywieźliśmy o 13.3 milj. zł. mniej, niż w maju.

———o———

Akcje bez obrotu.

Giełda akcyjna nadal pod znakiem kanikuły. W obrotach był Zieleniewski po kursie utrzymanym. Inne akcje i papiery w zupełnem zaniedbaniu.

Dolar gotówkowy w Krakowie po 8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 lipca. Gdańsk 173.30, 173.73, 172.87; Holandja 358.60, 359.50, 357.70; Kopenhaga 238.79, 239.39, 238.19; Londyn 43.35¾, 43.46½, 43.25; Nowy Jork 8.96, 8.92, 8.88; Paryż 35.07½, 35.16, 34.99; Praga 26.44¼, 26.50¼, 26.38; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.25, 173.68, 172.82; Sztokholm 239.56, 240.16, 1238.96; Wiedeń 125.88½, 126.19¼, 125.57½; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Berlin w obrotach prywatnych 212.72.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 14 lipca. Bank Polski 167 — Bank Zachodni 70 — Spiess 80 — Cukier 30¼ — Modrzejów 25 — Zieleniewski 32 — Kluczewska Fabryka Papieru 59.

Pożyczki: 5% dolarowa 62¾, 63¼ — 5% konwersyjna 55¾ — 5% kolejowa 51½ — 10% kolejowa 103½, 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Zurych 14 lipca. Paryż 20.25, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.14.50, Belgja 71.85, Włochy 26.95, Hiszpanja 60.06, Holandja 206.90, Berlin 122.77½, Wiedeń 72.68, Sztokholm 138.25, Oslo 137.80, Kopenhaga 137.80, Sofja 3.74, Praga 15.26½, Warszawa **57.70,** Budapeszt 90.17½, Białogród 9.12½, Ateny 6.67, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 186½.

Radio.

Środa 16 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.46 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Transmisja z Warszawy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Komunikat harcerski; 17.55 Odczyt p. t. „Wawel jako rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej“ — wygł. dr J. Dobrzycki; 19.20 Odczyt p. t. „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“ — wygł. ks. Cz. Małysiak, superjor OO. Salwatorjanów; 19.45 Transmisja z Warszawy. „Skrzynka pocztowo-rolnicza“; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert wieczorny. Muzyka wokalna; 22 Dr Grabowski wygł. feljeton p. t. „Urok wysp dalmatyńskich“; 22.15 Komunikaty; 22.30 Płyty gramofonowe; 23 Muzyka taneczna ze Lwowa; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert mandolinistów z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty, płyty gramofonowe; 19.20 Odczyt z Krakowa; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Krakowa; 22 Feljeton z Krakowa; 22.15 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Program dla dzieci; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Komunikat harcerski; 18 Koncert mandolinistów; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.45 „Skrzynka pocztowo-rolnicza“; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert solistów; 21 Grossek-Korycka fragm. z pow. „Serce“; 21 Dalszy ciąg koncertu; 22 Red. St. Poraj wygłosi feljeton p. t. „Kiedy na lipach brzęczą pszczoły“; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Poznań (334.8). G. 13 Sygnał czasu; 13.05 Płyty gramofonowe; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 16.40 Pogadanka francuska; 17 Odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu“ — wygł. red. E. Świdziński; 17.50 Interludjum muzyczne; 19.15 Odczyt p. t. „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich“ — wygł. dr Z. Wojciechowski, prof. Un. Pozn.; 19.55 „Poetki polskie mówią“, recytacja (p. R. Juraszek); 20.15 Koncert muzyki lekkiej; 21.30 Audycja wokalna; 22 Sygnał czasu; 22.15 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.36 Program dla dzieci; 17.35 Odczyt z Krakowa; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Dr K. Załuski: Z cyklu sportowego; 20 Komunikaty sportowe; 20.15 Koncert i kwadrans literacki z Warszawy; 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

———o———

A. CONAN DOYLE. 6

Plany Bruce-Partingtona.

Przekład Br. J. Falka.

— Na młodzieńcu tym ciążą poważne poszlaki, a nasze śledztwo raczej zwraca się przeciw niemu — rzekł, kiedy dorożka ruszyła z miejsca. — Motywem zbrodni było jego bliskie małżeństwo. Naturalnie potrzebował pieniędzy. Myślał o tem, skoro o tem mówił. O mało co nie uczynił dziewczyny swoją wspólniczką przez wtajemniczenie jej w swoje plany. Wszystko to świadczy przeciw niemu.

— Ale jego charakter, Holmes'ie? A potem, dlaczego miałby porzucać narzeczoną na ulicy i biec popełnić zbrodnię?

— Właśnie. To słuszne zarzuty. Na ogół jednak, wina jego wydaje się pewną.

W biurze przyjął nas starszy urzędnik Mr. Sidney Johnson z szacunkiem, który nakazywało zawsze pokazanie biletu wizytowego mego towarzysza. Był to chudy, mrukliwy w średnim wieku mężczyzna w okularach, z zapadłemi policzkami i rękoma poruszającemi się nerwowo.

— Jest źle, Mr. Holmes, bardzo źle! Czy słyszał pan o śmierci szefa?

— Przychodzimy właśnie z jego domu.

— Biuro całe w rozprzężeniu. Szef nie żyje, Cadogan West nie żyje, nasze papiery skradzione. A jednak jeszcze w poniedziałek wieczór panował tu zupełny spokój i porządek. Wielki Boże, przykro o tem pomyśleć! I żeby West zrobił coś podobnego! On, taki dobry urzędnik!

— A więc pan jest przekonany o jego winie.

— Cóż mam myśleć? A jednak ufałem mu, jak sobie samemu.

— O której godzinie zamknięto biuro w poniedziałek?

— O piątej.

— Pan sam je zamknąłeś?

— Wychodzę zawsze ostatni.

— Gdzie były plany?

— W kasie ogniotrwałej. Sam je tam włożyłem.

— Czy nie ma w budynku stróża?

— Owszem, ale musi czuwać i nad innemi oddziałami. Jest to stary żołnierz i człowiek godny zaufania. Nie zauważył nic owego wieczoru. Zresztą, mgła była gęsta.

— Przypuśćmy, że Cadogan West chciał się dostać do budynku w kilka godzin później; musiałby mieć trzy klucze bez których nie mógłby skraść papierów.

— Tak jest. Klucz od drzwi zewnętrznych, klucz od biura i klucz od kasy ogniotrwałej.

— A klucze te miał tylko pan i sir Jakób Walter.

— Nie miałem kluczy od drzwi — tylko od safe'u.

— Czy sir Jakób lubił porządek?

— Tak sądzę. Jeśli chodzi o te trzy klucze, to trzymał je razem na tem samem kółku. Widziałem je tam często.

— A kółko to zabrał ze sobą do Londynu?

— Tak mówił.

— A pan nie zgubił nigdy swojego klucza?

— Nigdy.

— A więc West, jeśli jest winowajcą, musiał mieć dyplikat. Przy jego ciele nie znaleziono jednakże żadnego klucza. Drugi szczegół: gdyby jakiś urzędnik w tem biurze pracujący chciał sprzedać plany, czy nie korzystniejby było dla niego skopiować dokumenty, a nie zabierać oryginałów, jak się to stało?

— Skopiowanie planów wymagałoby odpowiedniej znajomości szczegółów technicznych.

— Ale przypuszczam, że zarówno sir Jakób, jak pan i West posiadacie te kwalifikacje.

— Bezwątpienia; proszę pana jednak, Mr. Holmes, abyś mnie do tej sprawy nie mieszał. Poco te dociekania, kiedy plany znaleziono wistocie przy Weście?

— Tak, ale w każdym razie wydaje się dziwne, że naraził się on na ryzyko kradzieży oryginałów, kiedy mógł bezpiecznie zabrać kopje, któreby miały dla niego równą wartość.

— Dziwne, to prawda — a jednak tak uczynił.

— Każde pytanie ujawnia w tej sprawie jakiś szczegół niewytłomaczony. A więc brakuje trzech dokumentów? Są to, o ile się nie mylę, dokumenty najważniejsze?

— Tak jest.

— Czy chcesz pan powiedzieć, że każdy posiadający te trzy dokumenty, bez siedmiu pozostałych, mógłby zbudować łódź podwodną Bruce-Partingtona?

— Taki raport złożyłem Admiralicji. Ale dziś studjowałem rysunki znowu i mam pewne wątpliwości. Podwójne klapy bezpieczeństwa z automatycznemi, odpowiadającemi sobie zamknięciami narysowane są w jednym z dokumentów, które nam zostały zwrócone. Dopóki obce mocarstwo nie wynalezie ich samo, nie zdoła zbudować łodzi. Rzecz prosta, mogą prędko usunąć tę przeszkodę.

— Ale trzy brakujące rysunki uważa pan za najważniejsze?

— Bezwątpienia.

— Pozwoli pan teraz, że oglądnę biuro. Sądzę, że to wszystko, co chciałem wiedzieć.

Oglądnął zamek kasy ogniotrwałej, drzwi wiodące do pokoju i wkońcu żelazne okiennice. Dopiero trawnik przed oknem — kiedyśmy wyszli — wzbudził jego zaciekawienie. Był tam krzew laurowy, którego kilka gałęzi zostało złamanych lub zgniecionych. Poddał je dokładnym oględzinom przez lupę a potem zaczął badać ślady na ziemi. Wkońcu poprosił głównego urzędnika aby zamknął żelazne okiennice i zwrócił moją uwagę na fakt, że źle do siebie przylegają i że każdy z zewnątrz może widzieć, co się dzieje w pokoju.

— Po trzech dniach ślady są ledwie widoczne. Może to być wszystko lub nic. Tak, Watsonie, sądzę, że nie mamy po co zatrzymywać się dłużej w Woolwich. Plon przez nas zebrany nie jest obfity. Może w Londynie będziemy mieli większe szczęście.

A jednak przed odjazdem ze stacji w Woolwich dowiedzieliśmy się o ważnym szczególe. Urzędnik w kasie biletowej zawiadomił nas, że widział z całą pewnością w noc poniedziałkową Cadogana Westa — którego znał dobrze, jak wsiadał do pociągu udającego się do Londynu przez London Bridge o 8,15. Był sam i wziął jeden bilet trzeciej klasy. Jego podniecenie i zdenerwowanie zwróciło uwagę urzędnika. Ręce drżały mu tak bardzo, że nie mógł zebrać reszty zmienionych pieniędzy, w czem pomógł mu urzędnik. Rozkład jazdy pouczył nas, że o 8,15 odchodził pierwszy pociąg, z którego West mógł skorzystać po rozłączeniu się z narzeczoną około 7.30.

— Zastanówmy się, Watsonie — rzekł Holmes po półgodzinnem milczeniu. — Nie przypominam sobie, abyśmy w czasie naszej dotychczasowej wspólnej pracy spotkali się z równie trudnym do określenia przypadkiem. Każdy krok naprzód odsłania nowe możliwości. A jednak zrobiliśmy wielkie postępy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Krwawe bójki hitlerowców.

Berlin. (PAT). W miejscowości Albertsdorf (Mekleburg) doszło do krwawego starcia między dwiema grupami partji hittlerowców. Na zgromadzeniu zwołanem przez radykalny odłam hittlerowców, którzy ostatnio pod przewodnictwem redaktora Strassera wystąpili z partji, grupa zwolenników Hitlera urządziła napad bijąc pałkami gumowemi i kastetami obecnych. Szereg mówców grupy radykalnej **odniosło rany.** M. innemi znany przywódca „czarnej Reichswehry“ b. major Buchrucker, który stał na czele oddziałów monarchistycznych wiejskich, maszerujących w czasie puchu Kappa na Berlin.

„Antyfaszystowski“ samolot nad Medjolanem.

Nielada sensację wywołał onegdaj samolot, który płynąc nad Medjolanem rozrzucał po Piazzza del Duomo ulotki zredagowane w duchu gwałtownie antyfaszystowskim. Zanim się połapano, samolot zrzuciwszy chmurę ulotek nad miastem zwiał w kierunku północno-zachodnim. W dzień po tym wypadku, zdarzyła się pod górą St. Gotthard w Szwajcarji katastrofa samolotowa. Oto cywilny samolot francuski wskutek mgły rozbił się. Okazało się przy śledztwie, że jest to ten sam aeroplan, który rozrzucał ulotki nad Medjolanem. Pilotował Włoch, antyfaszysta, właścicielem aparatu był zaś dyrektor czasopisma lotniczego francuskiego. Za wiedzą właściciela, proklamacje przeniesiono do samolotu koło granicy włoskiej.

Zawadza im Pomorze!

Manifestacja Niemców w Olsztynie. — Obchód plebiscytowy w Olsztynie.

Berlin (PAT). W Olsztynie odbył się manifestacyjny obchód Związku Wiernych Ojczyźnie Niemieckiej Wschodnich i Zachodnich Prusaków, urządzony z okazji 10-lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach. Pochód złożony z 6000 osób przeciągnął ulicami miasta pod „Pomnik plebiscytowy“, gdzie przemawiał członek Rady Państwa Rzeszy b. kierownik akcji plebiscytowej bar. von Gayl. Imieniem rządu Rzeszy powitał manifestantów prezes Urzędu Skarbowego z Królewca Tiesler, oświadczając m. in., iż Niemcy bez obawy i z silną wolą dążyć muszą do tego, ażeby **droga między Prusami Wschodniemi i Rzeszą niemiecką przechodziła znowu przez terytorjum niemieckie (!).**

Polska ma prawo do Pomorza.

GŁOS PISMA FRANCUSKIEGO.

Paryż (PAT). „L'Animateur des Temps Nouveaux“ rozchodzący się przeważnie w świecie profesorskim i nauczycielskim drukuje dłuższy artykuł pt.: „Polska i pokój“ poświęcony głównie kwestji zakusów niemieckich na korytarz pomorski. Podkreśliwszy polskość ludności, zamieszkującej terytorjum, ochrzczonem przez Niemców mianem korytarza, oraz nieprzerwaną jego przynależność polską w przeciągu 6½ stuleci, **autor artykułu ubolewa nad niewłaściwością zachowania się niektórych Francuzów, którzy dla przyjemności atakowali autorów traktatu wersalskiego dopuszczając możliwość rewizji** granic wschodnich Rzeszy **niemieckiej** i zapytuje czy ci, co obecnie są w zgodzie z wczorajszym wrogiem Francji dopuszczą się takiej niesprawiedliwości i niesłuszności wobec swoich przyjaciół i Polaków. Dalej autor artykułu podkreśla, że **Polska ma wszelkie prawa do zachowania korytarza pomorskiego.** Posiadanie dostępu do morza jest dla niej również warunkiem egzystencji. Dowodem tego jest cudowny wprost **rozkwit Gdyni,** który jest stanowczo unikatem w historji Europy.

Pangalos skazany na 2 lata więzienia.

Warszawa (PAT). Specjalna komisja senatu działająca jako trybunał skazała b. dyktatora Pangalosa za dostawę dla armji sukna i popełnianie przy tem nadużyć, **na dwa lata więzienia.**

TAJEMNICZY MORD W PARYŻU.

Paryż (PAT). Jak donoszą dzienniki w nocy z soboty na niedzielę na jednej z ulic **znaleziono trupa księdza hiszpańskiego, zamordowanego w tajemniczych okolicznościach,** jak przypuszczają zbrodnia miała podłoże polityczne.

Poświęcenie „Daru Pomorza“.

W niedzielę odbyła się w Gdyni wielka uroczystość z udziałem trzech ministrów i wielu innych dygnitarzy.

Po powitaniach na dworcu przez starostę grodzkiego płk. Pożerskiego, prezydenta miasta Bilka, szeregu przedstawicieli władz cywilnych i wojsk., oraz goście udali się na pokład statku „Dar Pomorza“. Przy wejściu na pokład kapitan okrętu Maciejewicz złożył raport p. min. Kwiatkowskiemu, poczem rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez ks. biskupa **Okoniewskiego** w asyście miejscowego duchowieństwa. Po skończonem nabożeństwie ks. biskup Okoniewki przemówił w te słowa:

Statek nosi słusznie nazwę „Dar Pomorza“, albowiem całe Pomorze i wszystkie jego stany i warstwy przyczyniły się do ufundowania tego statku. Dowodzi to zarazem, że ma najwięcej zrozumienia dla morza i że ono przedewszystkiem jest strażnikiem polskiego Bałtyku. Pomorze dbać winno przedewszystkiem o to, aby placówka ta pozostała w naszych rękach, aby się rozwijała i przyczyniła do mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej. Następnie mówca zwrócił się z apelem do młodzieży szkoły morskiej, aby pokochała morze i zrozumiała je, pamiętając o tem, że ma utorować szlaki, umożliwiające Polsce komunikację z całym światem.

Po przemówieniu ks. biskup dokonał poświęcenia bandery okrętowej, darowanej przez ziemiaństwo pomorskie, którą trzymał p. minister Kwiatkowski i p. ministrowa Janta-Połczyńska, jako rodzice chrzestni. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesienie poświęconej bandery.

Minister **Janta-Połczyński,** jako przewodniczący Komitetu budowy statku i zarazem jako przedstawiciel społeczeństwa pomorskiego, ofiarowując statek „Dar Pomorza“ Państwu, oświadczył, że jest to symbolem dla nas rolników, iż czas już najwyższy podnieść czoła od zagonów na szerokie wody morskie. Posiadanie morza jest darem Opatrzności, który dziś cała już Polska należycie ocenia. Pomorze jest strażnikiem morza, lecz tylko wtedy jest świadome tego, jeśli czuje za sobą potęgę Rzeczypospolitej. Dalej p. minister przypomniał, że przed dziesięciu laty zajmował to wybrzeże, jako przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej. Odbyły się wówczas symboliczne zaślubiny Polski z morzem, które nie okazały się bezpłodne. W głębi morza bowiem wyrósł wielki port.

P. minister Przemysłu i Handlu powitał przedewszystkiem posłów Belgji i Norwegji, poczem przemówił w te słowa

Przeżywamy dziś wspaniałe chwile, które nasuwają nam konieczność głębszego zastanowienia się. Nie wiem czy to przypadek, że święcimy dziś trzy uroczystości, przedewszystkiem rocznicę zwycięstwa bitwy Grunwaldzkiej, równocześnie w tym samym dniu święcimy dla nas ciężkie i gorzkie chwile plebiscytu na Warmji i Mazurach, wreszcie święcimy dziś ten pierwszy dar społeczeństwa polskiego „Dar Pomorza“. Jeśli te dwie pierwsze uroczystości oddziela kilkasetletni okres czasu, to jednak są one tak bliskie siebie, jak dwa pale, wbite w morze jak dwie książki, pisane ręką tego samego autora. Wielka bitwa grunwaldzka to znamię charakteru polskiego, ponieważ prowadziła do wielkiego czynu, o którem potem zapomniano. I musiał przyjść potem plebiscyt na Warmji i Mazurach. To było zapłatą za czas przeszłości, za oddalenie się od morza, bo przecież Grunwald prowadził tu do polskiego wybrzeża nad polski Bałtyk, jednak nie wyzyskano go. Dziś święcimy czyn społeczeństwa czyn poświęcenia i oddania państwu okrętu, który nosi nazwę „Dar Pomorza“. Będzie on spotykał w swem życiu wielkie przeciwności i potężne siły, które rwać będą jego żagle, ale są siły większe i głębsze, które wszystko potrafią pokonać.

Pracujemy tu nie z zachłanności nie z wybujałej niezdrowej ambicji, ale w świadomości, że tu jest szkoła myślenia dla nas, że tu powstawać będzie nowa psychologja, że tu rodzić się będą ludzie o szerszych horyzontach. Musimy sobie powiedzieć, że **z tem wybrzeżem wiąże się życie Polski, a bez niego śmierć Polski.** Przez całą Polskę musi pójść zrozumienie, że tu tkwi podstawa rozwoju państwa polskiego, że tu się ono zaczyna i tu się kończy.

Następnie przemawiał gen. **Pasławski,** dowódca D. O. K. VIII.

Tegoż dnia odbyło się poświęcenie Chłodni Eksportowej. Po poświęceniu ministrowie i inni uczestnicy dzisiejszych uroczystości udali się na plac budowy Państwowego Banku Rolnego, który się znajduje przed dworcem pasażerskim.

Tutaj w pobliżu muru przyszłego Banku ks. biskup Okoniewski przemówił do zebranych, podnosząc znaczenie tej instytucji finansowej, która nietylko będzie pomagała wybudowanej już chłodni, ale jednocześnie będzie wspierać miejscowe rolnictwo, oraz rybaków wybrzeża. Następnie przemawiał minister Reform Rolnych dr. Staniewicz.

Kongres komunistyczny w Moskwie zakończył się.

Moskwa (PAT). W niedzielę zakończył swoje obrady XVI zjazd partji komunistycznej. Przed zamknięciem zjazdu wygłosił dłuższe przemówienie **Kalinin.** Poza tem zjazd polecił centralnej komisji kontrolującej przeprowadzenie zasadniczej likwidacji wszystkich instytucyj, których forma przejęta została od systemu kapitalistycznego. Na zjeździe ogłoszono rezultat wyborów do władz partyjnych. Do centralnego komitetu parji wybrano 187 członków m. i. wybrani również zostali **Bucharin, Rykow i Tomskij, przyczem Rykow wszedł do Politbiura.**

Wielka rewja wojskowa w Paryżu.

w setną rocznicę zdobycia Algeru.

Paryż (PAT). Dzisiejsza rewja wojskowa z okazji święta 14 lipca miała wobec przypadającego w tym roku 100-lecia zdobycia Algieru charakter wyjątkowo uroczysty. Rewję przyjmował na Placu przed Pałacem Inwalidów prezydent Doumergue, w otoczeniu członków rządu, gubernatora Algieru, beja Tunisu, korpusu dyplomatycznego, księcia japońskiego bawiącego w Paryżu, przedstawicieli władz cywilnyc i wojskowych attaches wojskowych wszystkich państw oraz licznych dygnitarzy arabskih. W skład oddziałów, występujących w rewji wzięły udział m. in. zrekonstruowane **historyczne oddziały wojska francuskiego** z r. **1830** oraz grupa wojska afrykańskiego z lat 1831 do 1914. Przemarsz wojska przez główne ulice stolicy trwał kilka godzin.

Burzliwy zjazd syjonistów.

WNIOSEK P. GRYNBAUMA UPADŁ.

Lwów, 14. 7. — Resztę wczorajszego posiedzenia radykalnych syjonistów, które skończyło się o godzinie 1 w nocy, wypełniła bardzo burzliwa dyskusja. Konferencja podzieliła się na dwa odłamy, ostro na siebie nacierające. Z jednej strony dr. Sołowiejczyk, dr. Goldmann i dr. Krämer (Bukareszt) wydelegowany z Kongresówki, uważali, że nie warto, kwestjami personalnemi, wypełniać całej treści konferencji i że zmiana stylizacji rezolucji w obecnym momencie nie jest najważniejszą, z drugiej zaś strony dr. Wiloński (Polska), dr. Stern (Bukareszt), zatakowali posła Grynbauma, zarzucając mu niekonsekwencję i chwiejność.

W tym nastroju obrady konferencji rozpoczęły się dziś o godzinie 10-tej. Po długiej i ożywionej dyskusji, koncepcja pos. Grynbauma, aby wyrazić votum nieufności prezesowi Weizmanowi, jako też podana rezolucja dr. Strickera (Wiedeń), w głosowaniu upadły. Obrady konferencji trwają dalej.

CHŁOPI UMYKAJĄ Z ROSJI. Na terenie powiatu łuninieckiego przekroczyło granicę trzech chłopów rosyjskich, którzy uciekli przed prześladowaniami sowietów w związku z kollektywizacją rolną.

Zabroniony wiec pos Krzciuka

Czytamy w „Piaście“:

„Na dzień 6 lipca b. r. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ na żądanie ludności z gminy Grobowej i okolicy zwołało wiec publiczny.

Dnia 5 lipca, t. j. w sobotę, przyjechał starosta p. Kulpiński do Grabowej. Adam. i t. d. zajrzał do wszystkich wójtów i zapowiedział, ażeby na wiec nikt się nie poważył iść, bo kto pójdzie, będzie aresztowany, bo na odbycie wiecu on nie pozwoli. Ciekawych zeszło się moc ludu, mimo strachów starościńskich. Ale spotkało ich rozczarowanie bo kom. posterunku z Grabowej podał do wiadomości, że starosta zakazał urządzenia wiecu. Okooł posła Krzciuka zebrało się dużo ludzi, to delegaci z kilku gmin, pytając, czy w całej Polsce tak się chłopów prześladuje, za jakie i czyje winy?

Poseł Krzciuk bardzo sympatycznie przyjęty przez ludność, dokładnie i jasno wytłumaczył im wszystko, kto to robi i dlaczego i zapowiedział, że nie chcąc za przykładem sanacji łamać prawa, wiecu urządzał nie będzie“.

Str. Chłopskie uamyśli się cyy przyjąć posłów z Be Be

Warszawa (Tel. wł.). We wtorek odbędzie się posiedzenie Klubu Stronnictwa Chłopskiego na którem rozpatrywaną będzie sytuacja polityczna, oraz prośba trzech posłów, którzy wystąpili z Be Be o przyjęcie ich do Stron. Chłopskiego. Oprócz nich, zgłasza się do stronnictwa b. poseł Bula, dawny członek „Piasta“ na Śląsku.

Lotnisko turystyczne w Nowym Targu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie **Komitetu** Wykonawczego pod przewodnictwem **ppłk. Jasińskiego,** d-cy 3 grupy areonautycznej, na którem omówiono szczegółowo program otwarcia lotniska turystycznego w Nowym Targu, zbudowanego przez Komitet Wojewódzki LOPP. Jako datę otwarcia ustalono **dzień 3-go sierpnia.**

W dniu tym projektowany jest **zlot samolotów z całej Polski oraz zjazd krakowskiego Klubu Automobilowego.** Należy zaznaczyć, że **lotnisko w Nowym Targu będzie pierwszem lotniskiem turystycznem w całej Polsce.** O szczegółach uroczystości poinformuje Komitet Wykonawczy publiczność w prasie oraz specjalnemi plakatami.

Nowa premjówka dolarowa.

Na ostatniem posiedzeniu komisji Długów Państwa wyrażono zgodę na plan rządowy emitowania nowej pożyczki dolarowej. Ta nowa premjowa pożyczka dolarowa, **która będzie emitowana z końcem r. b., lub w początku następnego roku, będzie pożyczką konwersyjną, o zniżonem prawdopodobnie na 4 proc. oprocentowaniu. Opiewać ona będzie na sumę 7 i pół milj. dolarów** i przydzielona będzie według nominalnej wartości po jednej obligacji posiadaczom jednej obligacji starej premjowej pożyczki dolarowej, a nadto posiadacze dwóch obligacyj starej pożyczki otrzymują także dalszą jedną obligację nowej po kursie nominalnym.

WOLA JUSTOWSKA

Telefonem od Waszego korespondenta.

Kwitek rogatkowy.

O kwitku chciałem mówić jeszcze w moim pierwszym artykule o Woli Justowskiej, ale musiałem tego zaniechać, gdyż artykuł byłby za długi.

On i tak był za długi: jeden poczytny dziennik krakowski, do którego się najpierw zgłosiłem, odmówił mi zamieszczenia, bo artykuł był za długi; dopiero „Głos Narodu" (wychodzi we większym formacie), był w stanie go zamieścić.

Kwitek rogatkowy, względnie bilet tramwajowy, to dokumenty bardzo serjo, nie mam żadnej wątpliwości, że mogą zmienić całą politykę komunikacyjną Gminy stoł. król. m. Krakowa w stosunku do gminy Wola Justowska.

Bierny opór rogatkowy.

Nie widziałem nigdy biernego oporu na kolei, ale widziałem często bierny opór na rogatce wolskiej: auto zajeżdża, funkcjonarjusz miejski wstaje z ławeczki, podchodzi do auta, odbiera 2 złote i odchodzi ku okienku, rozmyślając po drodze, że co nagle to po djable. Puka do okienka, — okienko się za małą chwilkę otwiera, dwaj koledzy od wewnątrz coś manipulują, coś zapisują, — wszyscy spoglądają, czy auto jeszcze nie odjechało... niecierpliwisz się, zapłaciłeś i chciałbyś jechać, ale funkcjonarjusze funkcjonują wedle Vorschriftu i mają swoją Schadenfreude.

Dlatego na 10 aut, najwyżej jedno auto ma świętą cierpliwość, a dziewięć płaci, nie czeka na kwitek i odjeżdża. Szoferzy są zadowoleni — funkcjonarjusze rogatkowi są także zadowoleni.

Złotych dwieście.

Bez żadnej myśli ubocznej — poprostu z ciekawości (to takie ludzkie), zapytałem się zaraz po Zielonych Świętach b. roku Osobistości w Magistracie bardzo miarodajnej, ile wynosił dochód z rogatki wolskiej w drugie święto. Poinformowała mnie, że właśnie tę kwestję badała — było złotych dwieście.

Ucieszyłem się: w tych latach, gdy tylko p. Drobniak konno przedostawał się na Panieńskie Skały, nie mogło być 200 zł., więc nawet prowizoryczne poprawienie drogi kiepskim wapieniem (bez beczki) opłaca sie. Zwierzyłem się przed moimi przyjaciółmi i znajomymi, którzy też byli w drugie święto na Woli, że było wpływów rogatkowych złotych dwieście!

Patrzyli się na mnie, a potem zaczęli mi ze wszystkich stron kłaść łopatami do głowy: Słuchaj! Przecież byłeś na Woli cały dzień, widziałeś ile aut i fiakrów stało w Alei świerkowej, ile przed restauracją Bisanza, a ile u wejścia do Skał Panieńskich. Widziałeś przecież, ile aut i dorożek konnych przez cały dzień przywoziło gości i odjeżdżało! Pomyśl tylko, że auta i pojazdy, powracające z Lasu Wolskiego „drogą wojskową" też płaca rogatkę. — 200 złotych! Jakiś ty głupi! Chyba d w a t y s i ą c e, a nie dwieście (autentyczne)!

Panie Prezydencie!

Zrobiło mi się nieprzyjemnie: Z jednej strony doszedłem do przekonania, jaki jestem głupi — z drugiej strony gotówka, wpłacona przez publiczność na rogatce musiała przecież wpłynąć do Kasy miejskiej, to nie może ulegać ż a d n e j wątpliwości, — z trzeciej strony ta informacja urzędowa od Osobistości tak wiarygodnej, że było złotych 200, a nie 2.000...

Było mi, jakbym głową o coś twardego uderzył — potem długo, długo chodziłem w kółko naokoło plant i głowiłem się nad rozwiązaniem tej kwadratury rogatkowej, wkońcu widocznie dostałem kręćka, gdyż wszystko zaczęło mi się dziwnie plątać, mieszać: **dwa — młode — złotych — hocus — tysiące — bazesa — pocus — dwieście** — aż z tego kręćka, z tego chaosu i z tej mej udręki — wytrysło nagle światło: Znam ja ich! Wiem, jacy są cwani! Pieniądze wpłynęły oczywiście do kasy miejskiej, ale te h y c l e — te m ł o d e Bazesa znowu dla jakichś p o w a ż n y c h powodów mylnie poinformowały Pana Wiceprezydenta!

Uradowany, chciałem lecieć do Magistratu, wpaść do Pana Prezydenta i wołać: Panie Prezydencie! Panie Prezydencie! Miasto Kraków nie jest b i e d n e — **wpływy miejskie są dużo większe, niżby się zdawało!** Hocus!! Pocus!!!

Ale pora już była spóźniona, Magistrat był zamknięty, więc z radości poszedłem tylko do kina.

W tramwaju.

Po kinie wsiadłem do tramwaju, a że nie miałem nic do roboty, zacząłem z nudów liczyć bilety, wydawane przez konduktora tramwajowego. Naliczyłem ich w jednej minucie **dziewięć** i zacząłem kombinować tak: jeżeli **jeden** konduktor tramwajowy może w jednej minucie wydać dziewięć kwitków i zainkasować za nie gotówkę — to dlaczego **trzech funkcjonarjuszy** na rogatce wolskiej nie może wydać w ciągu minuty **ani jednego kwitka.**

Przecież zawsze byłoby lepiej, gdyby wpływy na rogatce wolskiej były uchwytne!

Tak, ale jak ja je chyce te kwitki? Przecież im soli nie posypię na ogonki!! Przez dłuższą chwilę czułem się bezradny i opuszczony, jak małe dziecko, które zostało opuszczone przez rodziców...

Moje rezultaty.

Pomyślałem sobie, że przykre to jest, kiedy małe dziecko opuszczone przez rodziców musi sobie samo radzić — ale to się zdarza.

Pomyślałem sobie także, że przecież rogatka jest dla miasta, a więc dla publiczności, a nie publiczność dla rogatki!

Ilekroć więc przejeżdżałem przez rogatkę wolską, przybierałem minę „pana radcy", awanturowałem się i żądałem bardzo stanowczo, aby funkcjonarjusz miał kwitki przy sobie i aby je wydawał po przyjęciu zapłaty bez tamowania ruchu. — Osiągnąłem pewne rezultaty, ale niezupełne: funkcjonarjusz rogatkowy nie zawsze miał kwitek przy sobie. Było tak:

Gdy ją przejeżdżałem, a było widno — miał z a w s z e kwitek przy sobie.

Gdy ktoś inny przejeżdżał, a było widno — nie miał n i g d y kwitka przy sobie.

Gdy ktoś inny przejeżdżał, a było ciemno — nie miał n i g d y kwitka przy sobie.

Gdy ja przejeżdżałem, a było ciemno, nie miał także n i g d y kwitka przy sobie.

Nie dałem za wygraną i zwróciłem się w tej kwestji do Osobistości w Magistracie wpływowej i wyraziłem jej swoje wątpliwości, czyby może nie należało kwestji biletów rogatkowych zreformować w tym kierunku, aby funkcjonarjusz rogatkowy miał zawsze kwitki przy sobie, jak konduktor tramwajowy.

Emerytowany generał.

Osobistość w Magistracie wpływowa wyjaśniła mi łaskawie i życzliwie, że żadne reformy nie są potrzebne — prosiła mnie, żebym był całkiem spokojny i z miną tajemniczą, niemal oglądając się, czy ktoś nie podsłuchuje, zwierzyła mi tajemnicę urzędową, że sprawa jest już oddawna i to bardzo dowcipnie uregulowana: jest... emerytowany generał, który chodzi po gościńcach i liczy przejeżdżające auta...

Taki już jestem, że nie lubię zawierać nowych znajomości, ale pomyślałem sobie, że z tym generałem tobym sie jednak chętnie zapoznał. Niestety rozumiem dobrze, że... emerytowany generał, mający ze względu na dobro miasta powierzone sobie tak ważne funkcje publiczne, musi działać — incognito.

Coś jednak z tym generałem wydawało mi się niewyraźnie — nie chodziło mi o rangę (niechby sobie był także emerytowanym podporucznikiem), ale nie podobały mi się jego s t o s u n k i f a m i l i j n e; coś mi się wydawał za blisko spokrewniony z d u c h a m i z P a l a c u W i e l o p o l s k i c h.

Rozsądny ojciec miasta.

Tegosamego dnia w Ziemiance poruszyłem tę sprawę z jednym rozsądnym Ojcem Miasta. Powiedział mi: „bardzo dobrze, że pan tę sprawę porusza — już raz zdaje mi się przed trzema laty wykryto nadużycia na rogatkach, poruszano kwestję reform, ale sprawa jakoś przyschła". Rozsądny Ojciec Miasta wyjął sobie notesik, zanotował (jak mnie tem ujął) i przyrzekł mi poruszyć sprawę na najbliższem posiedzeniu zjednoczonych sekcji.

Trzaska jest mi życzliwy.

Ponieważ z każdej bajki można wyciągnąć jakiś s e n s p r a k t y c z n y — i dlatego bajki dzieciom są opowiadane, ponieważ dalej taki już jestem, że albo nic nie robię (dosyć często), albo jak się już do czego wezmę, to robię dokładnie — przybrałem sobie za świadków dwóch obywateli p. Wojciecha i p. Dr Pawła i poszedłem z nimi w sobotę dnia 5. lipca br. do biura p. naczelnika akcyzy. Ponieważ tenże chwilowo bawił poza Krakowem, zgłosiłem się do jego zastępcy. Przedstawiłem się grzecznie i oświadczyłem, że żądam, aby funkcjonarjusze miejscy na rogatce wolskiej mieli kwitki przy sobie i aby dawali kwitki bez rozmyślnego tamowania ruchu. Gdy p. zastępca i mną i tem mojem żądaniem był nieco zdumiony oświadczyłem mu, że taki jest mój kaprys, ale jeżeli nie będą kwitków dawali, to ci oto dwaj obecni obywatele p. Wojciech i p. Dr Paweł będą świadkami, ja będę... emerytowanym generałem, zejdziemy się dyskretnie w jakimś małym domku przy gościńcu wolskim, np. u Franciszka Trzaski (tego ze Zakopanego), który niedawno kupił willę „Regia", a jest mi życzliwy — i puszczę jedno swoje (najęte) auto, np. o godzinie 3. popołudniu — potem ja i ci oto dwaj obecni p. Wojciech i p. Dr Paweł będziemy liczyli i notowali auta przejeżdżające, a o godzinie 11-tej wieczór puszczę znowu drugie swoje auto.

Otóż, jeżeli to moje drugie auto otrzyma np. numer 14, zamiast np. 240, jakby z obliczenia wypadało, to spiszemy protokół, a potem... pan szanowny będzie za to odpowiedzialny.

Grzecznie się następnie pożegnałem i poszedłem, a dla ścisłości, powyższą moją wizytę u. p. zastępcy zgłosiłem tego samego dnia, t. j. 5. lipca br. jednemu z WPP. Wiceprezydentów.

G ł o s z Redakcji „Głosu Narodu": Hallo! Hallo! Odlączamy Pana chce mówić Magistrat rozmowa pilna:

Okólnik.

Magistrat, uwzględniając życzenia publiczności, zamienił dotychczasowy sposób postępowania przy wydawaniu kwitów mytniczych i zarządził, aby organy, pełniący służbę na placu przed rogatką, posiadały przy sobie odpowiednie kwity i wydawały je odrazu przy odbiorze opłaty, tak, aby strony nie potrzebowały na kwit czekać.

Ze względów porządkowych i kontrolnych strony powinny kwity te odbierać i te chwilowo zachowywać.

Plotki... Plotki...

Proszę mi wierzyć Szanowna Redakcjo (przypadkiem podsłuchałem), mnie chodziło tylko o to, aby dochody na rogatce wolskiej były u c h w y t n e, aby żadne m ł o d e Bazesa nie mogło fałszywie informować będącego w dobrej wierze Wiceprezydenta. Chodziło mi o to, aby nikt nie mógł zaprzeczyć, że miasto, przyczyniając się do kosztów budowy drogi ku Skałom Panieńskim, zrobiło też ze stanowiska fiskalnego bardzo dobry interes.

Że pieniądze z rogatki wolskiej z kwitkiem czy bez kwitka do kasy miejskiej i tak zawsze wpływały, o tem jestem przekonany: do personalu miejskiego na rogatce wolskiej i do doboru tegoż personalu mam na tyle zaufania. Przecież nie będę wierzył np. plotce kursującej po mieście, a nastającej na cześć tegoż personalu, że niedawno miał zajść wypadek następujący: Dziewczyna z inteligencji, zaczepiona koło rogatki wolskiej przez przechodzących mężczyzn, schroniła się na rogatkę; funkcjonarjusz miejski, zajęty na rogatce uprzejmie zaofiarował się, że ją odprowadzi, a gdy skorzystała z jego uprzejmości, w drodze powrotnej do miasta, pod groźbą rewolweru ... zniewolił ją.

Dr EUGENJUSZ NITSCH.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Fiecka.